

dziennik

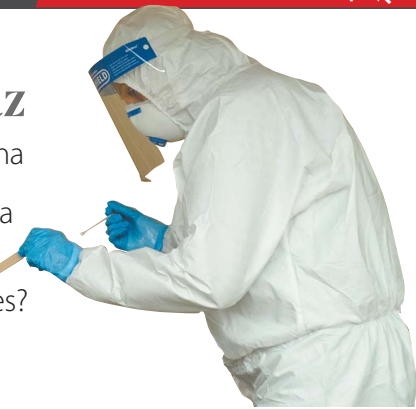
W SCHODNI

CZWARTEK 29 PAŹDZIENIKA 2020 r.

Długoo po wymaz

Pacjenci, którzy mają skierowanie na pobranie wymazu w celu potwierdzenia lub wyeliminowania zarażenia koronawirusem, muszą czekać w kolejce nawet tydzień. Czy uda się przyspieszyć ten proces?

STRONA 3



Protestowało ich od groma

Według szacunków organizatorów, w protestie w Lublinie brało udział około 8 tys. osób
FOT. TOMASZ TYLUS

SPRZECIW – Może ta inicjatywa będzie drobnym kamieniem, który spowoduje lawinę dla dalszych zmian – zastanawiał się 22-letni Marcin, jeden z uczestników wczorajszej manifestacji przeciwników zaostrzania prawa aborcyjnego. W największym od lat zgromadzeniu w Lublinie wzięło udział nawet 8 tys. osób

Pod czujnym okiem policji, w tym po cywilnemu, a także narodowców chroniących kościoły, ulicami Lublina, Chełma, Puław, Zamościa, Białej Podlaskiej, ale też mniejszych miast jak Nałęczowa, Łęcznej, Świdnika czy Parczewa, przeszły prawdziwe tłumy. To były kolejne z serii protestów przeciwko czwartkowemu wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego.

Manifestacje z każdym dniem przybierają na sile. Ta środowa była jak na razie największą, jaka przeszła ulicami stolicy województwa. Młodzi ludzie nieśli flagi, transparenty, wieszaki i hasła wypisane na kartkach, także takich po pizzach.

Czerwony piorun – symbol protestu polskich kobiet – można było zobaczyć na wielu twarzach, rękach, maseczkach, koszulkach.

O wolność i godność

W tłumie szła nie tylko młodzież. W oczy rzucali się ciemnoskórzy obcokrajowcy czy mężczyźni w białych fartuchach i z transparentem „Chcemy leczyć kobiety, nie inkubatory”.

– Protestujemy przede wszystkim przeciwko temu, w jaki sposób została podjęta ta decyzja – mówi Anna, studentka UMCS z Lublina. – To, co tak naprawdę zostało zadecydowane pod płaszczykiem pandemii, zrobiono bez konsultacji społecznej. Powołując się na powstań-

ców warszawskich można stwierdzić, że wolność to jest godność.

W tym momencie część wolności została nam odebrana, a co za tym idzie zostaliśmy też pozbawieni godności. Dlatego tutaj jesteśmy.

– Czy protesty odniosą skutek? Sięgając głębiej w historię możemy wspomnieć o sufrażystkach (ruch społeczny kobiet z przełomu XIX i XX wieku walczących m.in. o prawa wyborcze – red.), którym jednak udało się coś osiągnąć. Mam nadzieję, że i

w tym przypadku będzie podobnie – dodaje Ewa, również studentka UMCS.

Męskie ramię

Choć w manifestacji dominowały kobiety, to nie zabrakło wspierających ich mężczyzn. Jednym z nich był studiujący informatykę w Lublinie, a pochodzący z Lubartowa 22-letni Maciej. Jak ocenił, był „jednym z tysięcy, którzy się tutaj stawili”. – Głównie po to, żeby zamianować swoje poparcie dla kobiet – powiedział Dziennikowi. – Ale także żeby wyrazić sprzeciw wobec zmiany prawa. Jednak będąc realistą nie sądzę, że ten protest odniesie zamierzony skutek. Uważam, że władza pozostanie nieugięta w perspekty-

wie najbliższych tygodni, może miesięcy.

• To po co zatem protestować?

– Najłatwiej jest być biernym, nie wychodzić z domu, ale takie inicjatywy społeczne są potrzebne, zwłaszcza w obliczu tego, co się dzieje na świecie: kryzysu, pandemii, w ogóle przygnębienia. I może ta inicjatywa będzie drobnym kamieniem, który spowoduje lawinę dla dalszych zmian.

Lubelska manifestacja trwała 2,5 godziny. Wielotysięczny tłum, w rytmie muzyki i bębnow, przeszedł deptakiem na Plac Litewski, potem Kołłątaja, Narutowicza, Bernardyńską, Wyszyń-

skiego. Na samym początku organizatorzy apelowali o „niekozaczepienie”. Prosił przez megafon, by nie prowokować policji ani nie reagować na zaczepki.

– Myśle! Czuję! Decyduję! – krzyczała młodzież. – To jest wojna! Wznosiła też okrzyki pod adresem m.in. Krzysztofa Bosaka czy Kai Godek. Wielokrotnie „obserwowała się” także Przemysławowi Czarnkowi i partii rządzącej.

Ludzie z okien i balkonów na ul. Bernardyńskiej bili brawo. Policjanci oddzielający protestujących kordonem od kilkudziesięciu „obrońców katedry” też dostali gromkie oklaski.

KRZYSZTOF WIEJAK,
AGNIESZKA MAZUŚ

Autodemolka pod lupą policji

ALARM24 Policjanci z Łęcznej sprawdzą nielegalny warsztat demontażu samochodów, który urządzono na skraju Nadwieprzańskiego Parku Krajobrazowego

Paweł Puzio

To efekt naszej zeszłotygodniowej publikacji o stacji rozbiórki samochodów w Ciechankach w gminie Puchaczów. O sprawie powiadomili nas mieszkańcy, którzy alarmowali równie służby, ale nie mogli doprosić się pomocy.

Właściciel szrotu nie ma sobie nic do zarzucenia twierdząc, że na własnej działce może robić, co chce. Ale Andrzej Kardasz, kierownik Oddziału Zamiejscowego w Lubartowie Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych, po wizji lokalnej skierował pisma, m.in. do policji w Łęcznej. Jest w nich mowa o możliwości popełnienia przestępstwa.

Policja potwierdza, że takie pismo otrzymała. – Z jego treści wynika, że sposób użytkowania opisanych w



piśmie działek jest niezgodny z przepisami obowiązującymi w Nadwieprzańskim Parku Krajobrazowym – mówi sierż. szt. Izabela Zięba

Mieszkańcy skarżyli się na uciążliwości związane z demontażem samochodów, a także na opieszale interwencje policjantów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej.

Funkcjonariusze sprawdzają, czy zostały naruszone przepisy dotyczące ochrony

środowiska i zakazy obowiązujące na terenie parku krajobrazowego.

Sąsiedzi narzekający na uciążliwości związane z rozbiórką starych pojazdów, m.in. radiowozów policyjnych z demobilu, narzekali na opieszale interwencje stróżów prawa z Łęcznej wielokrotnie wzywanych na miejsce. – Policjanci z naszej komendy będą analizowali wcze-

śniejsze zgłoszenia osób zamieszkujących nieopodal wspomnianych w zgłoszeniu działek oraz będą rozpytywali sąsiadów oraz przesłuchiwali świadków nienaruszenia przepisów z zakresu ochrony przyrody – zapewnia jednak sierż. szt. Izabela Zięba.

Przypomnijmy również, że przeciwko firmie demontującej stare pojazdy postępowanie prowadzi już Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie. – Wszczęte są dwa postępowania. Za prowadzenie nielegalnej instalacji demontażu pojazdów oraz za utrudnianie kontroli. Za pierwsze grożą kary od 10 tysięcy złotych wзыщ, w zależności od skali nielegalnego demontażu – mówi Grzegorz Uliński, naczelnik Wydziału Inspekcji w WIOŚ Lublin. Sprawę będziemy kontynuować.



ZUS dowie się sam i wypłaci

Osoby, które trafiły na kwarantannę lub izolację i ubiegają się o wypłatę świadczenia chorobowego, nie muszą już dostarczać decyzji sanepidu do ZUS lub pracodawcy. ZUS będzie zbierał takie dane automatycznie. Decyzja sanepidu o kwarantannie lub izolacji albo zwolnienie lekarskie to dokumenty, które uprawniają do wynagrodzenia chorobowego od pracodawcy lub zasiłku chorobowego, a także do zasiłku opiekuńczego, gdy kwarantanna lub izolacja dotyczy dziecka. Dotychczas decyzję sanepidu trzeba było dostarczyć

do pracodawcy lub ZUS. – Zdajemy sobie sprawę w jak trudnej sytuacji znajdują się osoby, które są na kwarantannie lub izolacji. Dlatego zapadła decyzja, że ZUS będzie sam pozyskiwać dane o osobach, które są na kwarantannie lub w izolacji domowej. ZUS będzie też udostępniał te informacje płatnikom składek – wyjaśnia Małgorzata Korba, rzecznik prasowy lubelskiego ZUS. ZUS będzie także przekazywał dane o kwarantannie i izolacji pracodawcom. Informacje te pojawiają się na ich profilach w Platformie Usług Elektronicz-

nych. Na ich podstawie płatnicy składek będą mogli wypłacać pracownikom wynagrodzenie chorobowe, zasiłek chorobowy lub zasiłek opiekuńczy. Ubezpieczony również będzie mógł sprawdzić informacje o kwarantannie lub izolacji na swoim profilu w PUE. Pracownicy skierowani na kwarantannę lub objęci izolacją domową powinni jednak nadal pamiętać o powiadomieniu swojego pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy. Informacje tę mogą przekazać na przykład telefonicznie lub mailowo.

(OPR. – P.P.)

Syn byłej wicepremier stracił posadę

Paweł Gilowski nie jest już prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Zastąpił go jego dotychczasowy zastępca Grzegorz Grzywaczewski.

Działające w 16 polskich miastach wojewódzkie fundusze to instytucje zajmujące się działaniami na rzecz środowiska, związanymi głównie z wykorzystywaniem funduszy zewnętrznych na ten cel. Dzięk unijne miliony na wymianę starych pieców czy montaż paneli słonecznych, realizują też rządowe programy ekologiczne, jak Czyste Powietrze czy Moja Woda.

Formalnie podlegają sejmikom województw, ale od 2017 roku kontrolę nad nimi sprawuje państwo. Od początku 2018 roku prezesem lubelskiego funduszu był Paweł Gilowski, syn nieżyjącej wicepremier w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego prof. Zyty Gilowskiej. Był, bo w poniedziałek został odwołany ze stanowiska.

Jak poinformował rzecznik WFOŚiGW w Lublinie Marek Wieczerek, decyzję o odwołaniu podjął zarząd województwa na wniosek rady nadzorczej tej instytucji. Dzień później funkcję powierzono Grzegorzowi Grzywaczewskiemu. To dotychczasowy zastępca Gilowskiego



Paweł Gilowski przez miesiąc od odwołania pozostanie pracownikiem WFOŚiGW, bez obowiązku świadczenia pracy. Otrzyma też odprawę w wysokości trzech miesięcznych pensji.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i wykładowca Uniwersytetu Przyrodniczego, profesor tej uczelni.

Zapytaliśmy o powody zmiany. – Decyzja była wynikiem kontroli przeprowadzonej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Wszyscy głosowali jednogłośnie – mówi krótko Leszek Kowalczyk, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej WFOŚiGW. Zaznaczmy, że w pięcioosobowej radzie zasiada dwoje przedstawicieli resortu, a po jednym przedstawicielu mają w niej Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, marszałek

województwa i wojewoda lubelski. W głosowaniu uczestniczyło czworo członków rady, jeden był nieobecny z powodu choroby.

Jak ustaliliśmy, ministerstwo zleciło przeprowadzenie audytu w instytucji. Według naszych informacji, jednym z powodów odwołania dotychczasowego prezesa były wyniki finansowe jednostki. Jak pisaliśmy niedawno, ubiegły rok lubelski fundusz zamknął ze stratą ponad 5 mln zł.

– Nie znam uzasadnienia tej decyzji, zresztą przepisy tego nie wymagają. Ale jestem ciekaw powodów mojego odwołania i będę wyjaśniał sprawę w Warszawie. Chcę wiedzieć, jakie były zastrzeżenia do mojej pracy – komentuje Paweł Gilowski. I dodaje, że jego zdaniem nie chodziło o ujemny bilans. – Był on spowodowany ubytkiem przychodów na rzecz spółki Wody Polskie.

Władze UMCS dają wsparcie

Wyrażamy wsparcie dla wszelkich działań o charakterze demokratycznym, kształtujących postawy tolerancji i szacunku dla drugiego człowieka – czytamy w komunikacie kolegium rektorskiego UMCS. Władze największej lubelskiej uczelni zajęły stanowisko w sprawie trwających w kraju protestów.

Organizowane od ubiegłego piątku manifestacje to wyraz niezadowolenia z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Uznał on, że dopuszczalność aborcji w przypadku ciężkiego lub śmiertelnego uszkodzenia płodu jest niezgodna z Konstytucją.

Głos w sprawie zabrały władze największego uniwersytetu w Lublinie. – W nawiązaniu do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce jako członkowie

Kolegium Rektorskiego wyrażamy wsparcie dla wszelkich działań o charakterze demokratycznym, kształtujących postawy tolerancji i szacunku dla drugiego człowieka – bez względu na jego płeć, pochodzenie, wyznanie, światopogląd oraz przekonania polityczne. Wymiana poglądów, trwające dyskusje i protesty, jakie towarzyszą nam w ostatnich dniach, dotyczą nas wszystkich. Uniwersytet jest miejscem, które łączy i wspiera swoją społeczność w wielu ważnych kwestiach, także tych wychodzących poza mury uczelni – czytamy w komunikacie podpisanym przez rektora uczelni prof. Radosława Dobrowolskiego i czworo prorektorów. W stanowisku znalazł się też apel o to, by w trakcie demonstracji swoich postulatów przestrzegać obowiązujących przepisów prawa. – W szcze-

gółności ograniczeń wynikających ze stanu epidemii, z dbałością o zdrowie swoje oraz innych – czytamy.

Apele do uczelnianych władz w sprawie protestów wysyłali studenci poszczególnych kierunków. Informowali w nich o dołączeniu do organizowanego w środę Ogólnopolskiego Strajku Studentek, w ramach którego na znak sprzeciwu nie biorą udziału w zajęciach.

– Komunikat kolegium rektorskiego to z jednej strony odpowiedź na list otrzymany od studentów naszej uczelni, a z drugiej strony odwołanie się do aktualnie panującej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce – komentuje Aneta Adamska, rzecznik prasowy UMCS.

UMCS jest na razie jedyną lubelską uczelnią, która zajęła stanowisko w sprawie protestów.

(TOMA)

dziennik Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazur, tel. 691 770 061,
e-mail: mazur@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Dała gówniarzom szkołę

OBYCZAJE „Błyskawica to symbol szatana. Niektórzy z was więc demonstrują, że chcą mu służyć?” – napisała do pełnoletnich uczniów jedna z nauczycielek Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kraśniku. Upредиdziła jednocześnie, że osoby prowokujące nieodpowiednią symboliką na zdalnych lekcjach zostaną z nich wyrzuceni

Agnieszka Antoń-Jucha

Wszystko zaczęło się od jednego ze zdjęć ze Strajku Kobiet w Kraśniku, które na swoim profilu na Facebooku zamieścił w poniedziałek Michał Stawiarski. To dyrektor biura posła z Kraśnika Kazimierza Chomy (PiS) i syn marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego (PiS). Na wspomnianym zdjęciu (później usuniętym) na pierwszym planie jest pani Anna*, która uczestniczyła w proteście. Jest uczennicą ZDZ. I jest pełnoletnia.

Gówniarze też

„Widziałem nagrania z protestu pod CKIP (Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku – red.) i biura poselskiego, jestem przerażony” – napisał Michał

Stawiarski. Nieco wcześniej przyznał, że sam „zaliczył upadek”, ale „karę poniósł” i „swoje odpokutował”. „Dziewczynki 13-18 lat krzyczą: jeb.. PiS jeb.. Dudę jeb.. Kaczyńskiego.. jeb.. Chomę i usłyszałem jeb.. Stawiarskiego. Ciężko mi się otrząsnąć do tej pory” – opatrzył komentarzem zamieszczone fotografie.

Komentarzy pod tym postem jest blisko 300. Jedną z osób wypowiadających się jest wychowawczyni sfotografowanej uczestniczki strajku, która zwracając się do autora postu napisała: Tutaj nie ma logiki – tu jest wojna. Musimy się przygotować do bardzo radykalnych działań. Obrona kościołów, szkół, domów. Niech policja zacznie egzekwować prawo”.

Pisała też o tym, że radni podsycający nastroje u „opętanych złością i nienawiścią

dzieciaków” powinni ponieść „dotkliwe konsekwencje”. „Wszyscy. Gówniarze też. Kto walczy z Bogiem, ten przegra”.

Uwaga za protest

– Tymi wpisami mojej wychowawczyni poczułam się urażona – mówi nam pani Anna, która za udział w protestie dostała uwagę. – Podobnie jak mój kolega, który na opublikowanym przez pana Stawiarskiego zdjęciu stał koło mnie – podkreśla. Jej wychowawczyni skontaktowała się też z mamą 18-latkę. – Komentowała moje „złe” zachowanie – relacjonuje pani Anna.

– Nie miałam nawet szansy niczego wytłumaczyć, została zakrzykana. Kiedy zdążyłam powiedzieć, że jestem tego samego zdania co córka, pani podniesionym tonem dokończyła swój

przekaz. Nie dała mi dojść do głosu. Po czym powiedziała „Do widzenia” i się rozłączyła – relacjonuje Dziennikowi mama uczennicy.

Nauczycielka postanowiła skomentować też ostatnie wydarzenia pisząc do swojej uczennicy. – Z tego co wiem ta wiadomość trafiła również do innych uczniów i to nie tylko z mojej klasy – twierdzi pani Anna.

Ich treść upublicznił wczoraj administrator profilu na Facebooku Inne Życie Kraśnika. Nauczycielka odniosła się m.in. do symbolu protestujących – czerwonej błyskawicy. Jej zdaniem „błyskawice nosili esesmani, zabójcy, hitlerowcy w obozach koncentracyjnych, funkcjonariusze Gestapo, włoscy faszysti i Ukraińcy palący Warszawę po Powstaniu Warszawskim.

„Ktoś kto ten znak dla protestów wymyślił miał jeden cel: żeby szerzyło się zło, żeby młodzi ludzie oddawali się na usługi Zła. Błyskawica to symbol szatana.”

Z troski o uczniów

– Prawdą jest, że była taka konwersacja z uczniami klasy, której pani Małgorzata jest wychowawczynią – potwierdza Ireneusz Jarmał, dyrektor szkół ZDZ. – Ta nauczycielka jest bardzo dobrym pedagogiem. Mam o niej jak najlepsze zdanie. Nigdy nie było na nią żadnych skarg.

Zdaniem dyrektora szkoła nie jest jednak miejscem na wygłaszanie opinii zamieszczonych zarówno przez

uczniów, jak i nauczycieli. – Naszym priorytetem jest jak najlepsze przygotowanie uczniów do matury oraz egzaminów zawodowych. I na tym powinniśmy się skupić, a nie komentowaniem obecnych wydarzeń politycznych. Na pewno będę tę sytuację dokładnie wyjaśniał.

– Napisałam to z troski o moich uczniów, dbając o ich bezpieczeństwo, ponieważ jako wychowawca dbam o ich rozwój zarówno fizyczny, psychiczny jak i duchowy – mówi nam nauczycielka.

• **Ale to są przecież dorosłe osoby.**

– Ale ciągle są uczniami. Jak nimi nie będą, to nie będę do nich pisać i pytać, czy wiedzą w czym uczestniczą. To co napisałam wynika tylko z troski o nich, bo nauczyciel to jest drugi rodzic.

* imię zmienione

Po wymaz zapraszamy za kilka dni

Osoby, których lekarze skierowali na test na Covid-19, muszą czekać nawet kilka dni, aby pobrano od nich wymaz. Jeden z pacjentów 27 października obdzwoił wszystkie mobilne punkty pobrań. Usłyszał, że najbliższy wolny termin był 4 listopada.

Procedura powinna wyglądać następująco: jeśli ktoś jest chory, a lekarz podstawowej opieki zdrowotnej podejrzewa, że może to być koronawirus, to kieruje pacjenta na test. Taka osoba – jeśli czuje się na siłach – jedzie do jednego z mobilnych punktów pobrań wymazów. Jeżeli pacjent nie może dotrzeć do punktu drive-thru, to tzw. wymazówka może przyjechać do niego.

W Lublinie jest 8 punktów drive-thru, ale – jak się okazuje – nie pracują tak, jak powinny. – Osobom, które mają

skierowanie, proponuje się umówienie na odległą datę – przyznał wczoraj wojewoda lubelski Lech Sprawka. – Podobne przypadki zdarzają się w przypadku wymazówek.

Do Urzędu Wojewódzkiego wpływają sygnały, że pacjenci na pobranie wymazu muszą czekać 3-4, a nawet 5 dni. Wojewoda ma np. sygnał, że jeden z pacjentów we wtorek obdzwoiwał punkty i na wymaz musi poczekać aż do 4 listopada.

Sytuacja jest poważna, bo jak podkreśla wojewoda, zbliża się szczyt sezonu grypowego. A to oznacza, że do lekarzy zacznie się zgłaszać znacznie więcej pacjentów. Wielu z nich będzie miało objawy podobne do tych towarzyszących zakażeniu koronawirusem. Dlatego medycy będą na testy wysyłać jeszcze więcej osób.



Ostatniej doby w województwie lubelskim przybyło 700 osób zakażonych koronawirusem. Wielu pacjentów ze skierowaniami ma jednak problem z pobraniem wymazu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Stawiam warunek, że pacjent ma mieć możliwość do-

konania wymazu nie później niż następnego dnia od wy-

stawienia skierowania – mówi wojewoda i dodaje, że ideal-

nym rozwiązaniem byłoby, gdyby skierowanie wystawione rano, dało się zrealizować tego samego dnia.

Według wojewody kluczem do rozwiązania problemu jest reorganizowanie pracy mobilnych punktów. Być może zostanie zwiększona także sama ich liczba.

Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego tygodnia w lubelskich laboratoriach był problem z przeprowadzaniem testu. Zabrakło jednego z odczynników sprowadzanych z USA. Dziś sytuacja wróciła do normy i według wczorajszych danych w 11 laboratoriach w regionie przeprowadzono 2150 badań. – Powróciliśmy na poziom minimalny, ale nie jest on wystarczający – przyznał wojewoda. Według niego powinno być wykonanych ponad 4 tys. testów na dobę.

Były poseł ma wpłacić 1 mln euro kaucji

Zarzuty stosowania bezprawnych gróźb pod adresem Roberta Lewandowskiego usłyszał były menadżer najsłynniejszego polskiego piłkarza Cezary Kucharski. Prokuratura zastosowała wobec byłego posła z Łukowa poręczenie majątkowe w wysokości 1 mln euro.

Cezary Kucharski (zgodził się na podanie pełnego nazwiska i upublicznienia wizerunku) został zatrzymany we wtorek rano w jednej z podwarszawskich miejscowości. Chodziło o prowadzone od kilku tygodni śledztwo dotyczące kierowania gróźb karalnych

pod adresem Roberta Lewandowskiego.

Według prokuratury menadżer od września 2019 roku kilkukrotnie miał grozić swojemu byłemu klientowi rozpowszechnianiem informacji na temat rzekomych nieprawidłowości w rozliczeniach podatkowych należących do niego spółki. Za milczenie miał oczekiwać 20 mln euro, czyli ok. 85 mln zł.

Zarzuty postawiono na podstawie m.in. zeznań Lewandowskiego, zapisu bezpośrednich rozmów, jakie przeprowadzili ze sobą piłkarz i menadżer w restauracjach w Warszawie oraz w Monachium, a także treść

SMS kierowana do pokrzywdzonego od osób mających wiedzę o zamiarach Cezarego Kucharskiego – informuje Prokuratura Regionalna w Warszawie.

Z ujawnionego przez śledczych fragmentu rozmów wynika, że Kucharski żądając 20 mln euro wskazał, że „czuje, że tyle jest warty spokój” pokrzywdzonego. Na pytanie „za co naprawdę chce te pieniądze?” miał odpowiedzieć, że „za to, że będzie krył do końca życia, że on i jego żona są oszustami podatkowymi”. – Między innymi powyższe wypowiedzi podejrzanego świadczą o tym, że żądania stanowią szantaż o charakterze krymi-



nalnym – podkreśla prokuratura.

Kucharski nie przyznał się do winy i odmówił odpowiedzi na pytania. W trakcie kilkugodzinnego przesłuchania opowiadał o wieloletniej współpracy z Lewandowskim i o rozliczeniach z byłym klientem, które – jak zaznacza prokuratura – nie są przedmiotem zarzutów i nie mają z nim związku.

Kucharski ma wpłacić około 4,6 mln zł kaucji. Me-

Cezary Kucharski to był reprezentant Polski w piłce nożnej i poseł z Lubelskiego

FOT. WOJCIECH NIESPIAŁOWSKI/ARCHIWUM

nadżer nie może też zbliżać się do Lewandowskiego i jego żony. Ma także zakaz opuszczania kraju i dozór policyjny.

Cezary Kucharski to był piłkarz. Karierę zaczynał w Orlecie Łuków, później grał m.in. w Sierce Tarnobrzeg, Legii Warszawa, Górniku Łęczna oraz w klubach z Szwajcarii, Hiszpanii i Grecji. Rozegrał 17 spotkań w reprezentacji Polski. Po zawieszeniu butów na kołku został menadżerem piłkarskim. Miał także przygodę z polityką. W latach 2011-2015 był posłem z okręgu lubelskiego.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Obawy wracają nad rzekę

ALARM 24 Na Bystrzycy wznowiono prace przy elektrowni wodnej, której obawiają się mieszkańcy pobliskich domów przy ul. Dzierżawnej i Wapiennej. Ich zdaniem piętrzenie wody może skutkować zalaniem ich posesji. Mieszkańcy sądzą, że właściciel elektrowni stracił pozwolenie na jej działalność. Okazuje się, że nie stracił



Legalność prac prowadzonych przy rzece potwierdza Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Coś się dzieje na Bystrzycy. Nie wiem, czy właściciel elektrowni znowu ma pozwolenie na jej działalność – alarmuje nas jeden z mieszkańców ul. Dzierżawnej, których zaniepokoił widok przyjeżdżających tu ciężarówek z płynnym betonem. Materiał wylewano obok rzeki, przy jazie, na którym zainstalowana jest mała elektrownia wodna. Jej ponownemu uruchomieniu przeciwni są okoliczni mieszkańcy. – Policja nawet tu była, niedawno odjechała.

Policja, rzeczywiście, interweniowała, ale nie w sprawie robót prowadzonych na Bystrzycy.

– Dostaliśmy zgłoszenie o kradzieży kamery monitoringu z terenu budowy elektrowni. Sprawa została zgłoszona przez kierownika budowy – wyjaśnia Kamil Gołębiowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Legalność prac prowadzonych przy rzece potwierdza Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej będący częścią instytucji pod nazwą Wody Polskie, odpowiedzialnej

m.in. za Bystrycę. – Pozwolenie wodnoprawne wydane właścicielowi elektrowni cały czas obowiązuje – przyznaje Jarosław Kowalczyk, rzecznik RZGW w Lublinie.

Pozwolenie na budowę i uruchomienie elektrowni dostała już sześć lat temu lubelska spółka Hydrowatt. Starła się o to długo, bo urzędnicy obawiali się, że po spiętrzeniu rzeki podniesie się poziom wód gruntowych, przez co podtopione zostaną zamieszkałe tereny przy ul. Wapiennej i Dzierżawnej, gdzie i tak jest problem z odwodnieniem.

– Inwestycja nie spowoduje żadnego zagrożenia dla mieszkańców – zapewnił Dariusz Przebirowski ze spółki Hydrowatt. Gdy uzbudowano projekt o drenaż mający chronić pobliskie posesje, urzędnicy wydali mu zgodę. – Inwestor przekazał szeroką dokumentację przygotowaną przez biegłych specjalistów hydrotechników i hydrologów, wykazując, że inwestycja nie wpłynie na zalanie okolicznych terenów – tłumaczyli swoją decyzję.

Gdy dwa lata temu elektrownia zaczęła piętrzyć rzekę, na pobliskich pose-

siach pojawiła się woda. – Urządzenia zabezpieczające zostały wykonane niezgodnie ze sztuką budowlaną i niezgodnie z pozwoleniem wodnoprawnym. Drenaż są, ale nieprawidłowe – uznał Zarząd Zlewni w Zamościu i cofnął pozwolenie spółce Hydrowatt. Później tę decyzję podtrzymał w drugiej instancji Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Spółka zaskarżyła tę decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a tam wygrała i a wyrok jest już prawomocny.

Co to oznacza? – Pozwolenie wodnoprawne cały czas obowiązuje – przyznaje rzecznik RZGW.

Prowadzone przy jazie prace budowlane niepokoją członków rady dzielnicy. – Już teraz po opadach podniósł się poziom wód gruntowych i niektórzy mają wodę w piwnicach – podkreśla Lidia Kasprzak-Chachaj, przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Za Cukrownią. – Jeżeli od tego dołoży się piętrzenie Bystrzycy, to możemy mieć powtórkę z roku 2018, gdy ludziom w domach wstawały panele i woda wybijała z podłogi.

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Leszka WERTEJUKA

Prezesa Zarządu Fabryki Cukierków Pszczółka Sp. z o.o..

**Żonie Elżbiecie,
synowi Piotrowi oraz całej Rodzinie
i Współpracownikom**

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Rada Nadzorcza
Fabryki Cukierków Pszczółka Sp. z o.o.

n289

„Nasi Kochani umierają,
ale pozostają w naszych sercach i pamięci”
Ks. J. Twardowski

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci

OJCA

Panu Sędziemu

Jerzemu Danilukowi

Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie

składają
Prezesi, Dyrektor, Sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Lublinie



n290

Zbiórka odwołana

ODPADY Z powodu epidemii odwołana została zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, która organizowana jest w ostatnią sobotę każdego miesiąca obok kilku hipermarketów oraz ogrodu botanicznego. Urząd Miasta liczy

na to, że uda się ją zorganizować 28 listopada. Sprzęt można dostarczać samodzielnie do stałego punktu zbiórki przy Metalurgicznej 15c, który jest czynny od poniedziałku do piątku od godz. 8 do 14. **(DRS)**

Szkoła kupi sprzęt

WYDATKI Fabrycznie nowy sprzęt do utrzymania boisk sportowych ma się pojawić w VI Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Mickiewicza. Chodzi o ciągnik kompaktowy wraz z takim osprzętem jak np. urządzenie do nacinania darni, szczotka do pielęgnacji boisk sztucznych i naturalnych, pług, opryskiwacz, kosiarka, oczyszczarka, czy

wózek do malowania linii. Szkoła zakładała, że wyda na zakup 299 900 zł, dostała jedną ofertę od firmy (FHU Tomasz Bętkowski z Raciechowic), która niemal idealnie wstrzeliła się w tę kwotę, oferując cenę 298 091 zł. Jeżeli dojdzie do podpisania umowy, dostawca będzie musiał przywieźć sprzęt w ciągu 21 dni. **(DRS)**

Wirus utrudnia opiekę

PROBLEM Coraz trudniej jest działać wskutek podejrzeń o zakażenie zamknąć. Przy ul. Zelwerowicza

Dominik Smağa

Brak kadry doprowadził do tego, że dzieci są łączone w grupy pomimo sytuacji epidemiologicznej – alarmuje jedna z osób z samorządowego Żłobka nr 9, który działa przy ul. Zelwerowicza. Działa, ale z trudem. Według naszego informatora brakuje tu osób do opieki nad dziećmi. – Z 30 opiekunek do pracy przychodzi 12. Dziury w kadrze są łatanie przez pokojowe oraz konserwatorów. Liczba dzieci przewyższa dopuszczaną na jednego opiekuna.

Ratusz, który nadzoruje pracę miejskich żłobków, twierdzi tymczasem, że stan wykwalifikowanej kadry nadal mieści się w przepisach.

– W Żłobku nr 9 przy ul. Zelwerowicza, tak jak w pozostałych wchodzących w skład Miejskiego Zespołu Żłobków, dzieci mają zapewnioną opiekę zgodnie z obowiązującymi przepisami – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Opiekę nad 113 dziećmi aktualnie sprawuje 15 w pełni wykwalifikowanych opiekunek, stąd zachowany jest ustawowy wymóg mówiący, że pod opieką jednego w pełni w y -



miejskim żłobkom, gdzie lista obecności opiekunów skraca się koronawirusem. Placówkę przy ul. Herberta trzeba było w opiece nad dziećmi pomagają panie pokojowe

kwalifikowanego opiekuna może pozostawać maksymalnie 8 dzieci w wieku od jednego roku do lat trzech. Natomiast do pomocy nad dziećmi są włączani inni pracownicy, panie pokojowe, co miało miejsce również przed epidemią.

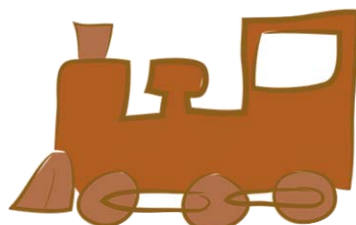
Personel placówki boi się wirusa SARS-CoV-2. – Opiekunki mają wykonywane testy, o czym ani pracow-

nicy, ani rodzice nie są informowani – skarży się nasz informator. Twierdzi też, że w podobnym położeniu jest nie tylko placówka przy Zelwerowicza. – Nie jest to odosobniony przypadek. Podobne sytuacje mają miejsce także w innych żłobkach miejskich.

– Dyrektor nie ma obowiązku informowania rodziców o badaniach czy testach lekarskich, które przechodzą jego pracownicy, w tym również w kierunku obecności

wirusa SARS-Cov-2. Wręcz przeciwnie, stan zdrowia pracownika jest tzw. daną wrażliwą i podlega ochronie faktycznej i prawnej – przestrzega Głazik. – Jednakże każdorazowo po otrzymaniu przez pracodawcę informacji o zakażeniu lub podejrzeniu zakażenia w żłobku wdrażana jest procedura mająca na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa.

Wczoraj do Miejskiego Zespołu żłobków uczęszczało 537 dzieci, pracowało 119 opiekunek i 88 innych osób, a 5 osób przebywało na kwarantannie. Według informacji przekazanych przez Urząd Miasta zajęcia zawieszone były w miejskim Żłobku nr 6 przy ul. Herberta oraz niepublicznych placówkach „Ziarenko” i „Kot Filemon”.



R E K L A M A

Straż Miejska nie pomoże policji

DEKLARACJA Straż Miejska nie wesprze policji w działaniach przy protestach kobiet – zapowiada prezydent Lublina Krzysztof Żuk w specjalnym oświadczeniu. Jego zdaniem, państwo przekroczyło granice, „które nie powinny być przekroczone”

Prezydent Lublina otwarcie odnosi się do protestów kobiet przeciw orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, które uniemożliwia przerwanie ciąży w sytuacji ciężkiego uszkodzenia płodu.

– Trudno dziwić się protestom, które występują w Polsce od kilku dni. Jesteśmy bowiem oburzeni tym, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało podjęte w chwili, w której Polska jest w najtrudniejszej, jak do tej pory, fazie pandemii – ocenia prezydent Lublina.

Krzysztof Żuk deklaruje, że Straż Miejska, chociaż została podporządkowana przez wojewodę policji i skierowana do zwalczania epidemii, nie będzie wspierać policji w działaniach związanych z protestami kobiet.

– Wydałem komendantowi Straży Miejskiej jasne polecenie, by strażnicy wypełniali tylko zadania związane z sy-

tuacją epidemiczną. Dlatego Straż Miejska nie będzie wspierać policji w jej działaniach przy protestach – informuje Żuk, który polecił też Miejskiemu Centrum Zarządzania Kryzysowego, działającemu w Urzędzie Miasta, aby rejestrowało przebieg protestów „w celu zapewnienia bezpieczeństwa uczestników i mieszkańców Lublina”.

Prezydent Lublina wprost odnosi się też do samego orzeczenia TK. – Mamy w tym przypadku do czynienia z przekroczeniem przez prawo i państwo granic, które nie powinny być przekroczone – ocenia Żuk, który zgadza się z byłym prezesem TK, prof. Markiem Safjanem, że prawo nie może wkraczać tam, gdzie bolesna i skomplikowana decyzja powinna należeć do rodzin. – Uważam każdy taki przypadek za wielką tragedię.

Krzysztof Żuk ocenia też funkcjonujący od 1993 r. do

orzeczenia TK kompromis aborcyjny jako „akceptowalny” i „wypracowany przez wiele środowisk”. – Rządzący wybrali najgorszy możliwy sposób zmiany tego prawa i najgorszy czas na to. Niewątpliwie władza wprowadziła nas w prawny kłacz, z którego nie ma dziś dobrego wyjścia – uważa Żuk, którego zdaniem potrzeba „nowego kompromisu”. – Odpowiedzialność za doprowadzenie do akceptowalnego nowego rozwiązania prawnego spada na tych, którzy wywołali ten spór światopoglądowy nie oglądając się na jego skutki, zwłaszcza wobec niewystarczającej, wręcz symbolicznej pomocy państwa dla rodzin, które dotknęła tragedia – kwituje prezydent Lublina.

Wcześniej deklarację o powstrzymaniu się strażników miejskich od działań wobec protestujących kobiet złożył prezydent Krakowa.

DOMINIK SMAĞA

Puszki będą w sieci

POMOC W związku z niecodzienną sytuacją, organizatorzy odwołują coroczne kwesty na nekropoliach. O decyzji Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina już pisaliśmy. Teraz zbiórkę odwołuje Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta. – W związku z pandemią w tym roku nasi pracownicy, podopieczni oraz wolontariusze nie będą zbierać pieniędzy do puszek. Nie będziemy naszych wolontariuszy narażać na kontakt z ludźmi oraz na stanie w tłumie. Uważamy, że zgodnie z przepisami dotyczącymi obowiązywania czerwonej strefy zachowanie minimum odległości jest niemożliwe podczas tradycyjnej kwesty – poinformowało bractwo, które na portalu zrzutka.pl rozpoczęło kwestę do wirtualnej puszek, bo potrzeby bezpłatnej jadalni są duże. Datki z kwesty on-line pozwolą na sfinansowanie posiłków Kuchni św. Brata Alberta przy ul. Zielonej. Z tej bezpłatnej jadalni dla osób bezdomnych i ubogich w okresie zimowym korzysta nawet 500 osób dziennie, każda z nich dostaje gorący posiłek. Kwesta na ratowanie zabytkowych nagrobków na najstarszym lubelskim cmentarzu, przy ul. Lipowej też się nie obędzie. Pieniądze będzie można wpłacać bezpośrednio na konto

organizatorów zbiórki. – Nie ma szans, aby przeprowadzić zbiórkę do puszek z zachowaniem wszelkich obowiązujących rygorów – przyznawał już w zeszłym tygodniu Stanisław Santarek, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Lublina. – I nie chodzi tylko o to, że puszki należałoby dezynfekować, ale organizacja takiego przedsięwzięcia niesie za sobą też ogromną odpowiedzialność za ludzi. Być może nic by się nie stało, ale gdyby jednak coś się wydarzyło, to kto poniosłoby za to odpowiedzialność? Nikt nie będzie ryzykować.

(AA, OPRAC. AGDY)



**Nieodpłatna pomoc prawna
i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie
na terenie miasta Lublin**



UPRAWNIENI DO UZYSKANIA POMOCY:

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie fizycznej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

ZAKRES POMOCY:

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego;
- sporządzenie projektu pisma w sprawach ww., z wyłączeniem pism procesowych;
- sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

NIEODPŁATNE PORADNICTWO OBYWATELSKIE OBEJMUJE:

- podniesienie świadomości osoby uprawnionej o przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach;
- wsparcie w samodzielnym rozwiązywaniu problemu;
- sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji.

Nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmuje w szczególności porady dla osób zadłużonych i poradę zakresu spraw mieszkaniowych oraz zabezpieczenia społecznego.

NA TERENIE MIASTA LUBLIN MOŻNA RÓWNIEŻ SKORZYSTAĆ Z NIEODPŁATNEJ MEDIACJI, KTÓRA OBEJMUJE:

- poinformowanie osoby uprawnionej o możliwościach skorzystania z polubownych metod rozwiązywania sporów, w szczególności mediacji oraz korzyściach z tego wynikających;
- przygotowanie projektu umowy o mediację lub wniosku o przeprowadzenie mediacji;
- przygotowanie projektu wniosku o przeprowadzenie postępowania medacyjnego w sprawie karnej;
- przeprowadzenie mediacji;
- udzielenie pomocy w sporządzeniu do sądu wniosku o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem.

Od maja 2020 r. nieodpłatna pomoc prawna oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie obejmują także sprawy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej przez osoby fizyczne prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą – niezatrudniające innych osób w ciągu ostatniego roku.

UMÓW PORADĘ

W obecnej sytuacji – okresie stanu epidemii – do odwołania udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej i świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się wyłącznie za pomocą środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail, komunikator internetowy) oraz poza lokalem punktu, w godzinach odpowiadających godzinom stacjonarnej działalności punktu. Poradę można umówić dzwoniąc pod numer telefonu: 81 466 12 10 w godzinach: 7:30 - 15:30. Szczegółowe informacje, w tym lokalizacje oraz harmonogram funkcjonowania punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego w przypadku powrotu stacjonarnej działalności punktów: www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin/Nieodpłatna pomoc prawna.

81 466 12 10



**MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI**
www.ms.gov.pl

Jedź naokoło, bo epidemia

NA DROGACH Od jutra znowu otwarty ma być wyjazd z Krakowskiego Przedmieścia do skrzyżowania z ul. Lipową i Al. Raclawickimi, ale tylko dla autobusów i trolejbusów. Pozostali kierowcy nadal będą musieli jeździć naokoło, a ul. Wieniawska pozostanie drogą ślepą. Urzędnicy tłumaczą to sytuacją epidemiczną

Dominik Smaga

Na skrzyżowaniu przy głównej bramie Ogrodu Saskiego kończy się już wymiana konstrukcji jezdni. Od piątku ta połówka drogi będzie ponownie przejezdna. Dzięki temu autobusy linii 2, 18, 26, 31, 32, 40, 57 oraz trolejbusy linii 150 będą mogły skręcać z ul. 3 Maja w prawo i przestaną kursować objazdem przez Okopową. – Autobusy i trolejbusy będą miały możliwość jazdy na wprost w Al. Raclawickie oraz skrótu w lewo w ul. Lipową – zapo-

wiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Osobowe naokoło

Otwierana jutro połówka jezdni ma być dostępna wyłącznie dla pojazdów komunikacji miejskiej. Pozostali kierowcy nie dojadą Krakowskim Przedmieściem od strony pl. Litewskiego dalej niż do skrzyżowania przy murku z kwiatami, gdzie będą musieli skręcić w lewo lub prawo. Do Al. Raclawickich dotrą przez Chopina, Okopową, Skłodowskiej i Łopacińskiego lub przez Ewangelicką, Tramecourta,

Leszczyńskiego i al. Długosza.

Wyłącznie kierowcom komunikacji miejskiej będzie wolno skręcać z ul. Okopowej w prawo w Lipową, aby dotrzeć tak do Al. Raclawickich. Górny odcinek Lipowej będzie niedostępny dla innych pojazdów. W dalszym ciągu niemożliwy będzie również skręt z Wieniawskiej do Krakowskiego Przedmieścia.

Skąd taka decyzja?

Na wjazd samochodów osobowych w Al. Raclawickie od strony Krakowskiego

Przedmieścia i ul. Lipowej nie zgadza się Urząd Miasta. Dlaczego?

– Zależy nam przede wszystkim na utrzymaniu płynności ruchu dla pojazdów komunikacji miejskiej. Jest to podyktowane troską o pasażerów, którzy w warunkach epidemii powinni mieć zapewniony jak najszybszy przejazd. Stąd w najbliższym czasie nie przewidujemy przywrócenia ruchu samochodów osobowych na udostępnianym od piątku odcinku Krakowskiego Przedmieścia – zapowiada Góźdz. – Taka decyzja prze-

kłada się również na zmniejszenie ruchu na samych Al. Raclawickich w kierunku ronda Honorowych Krwiodawców. Ma to znaczenie w kontekście zlokalizowanych tam przystanków na pasie ruchu. Samochody osobowe dodatkową będą utrudniać zatrzymanie się na tymczasowym przystanku.

Aleje nieco później

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie pojedziemy w październiku całą szerokością Al. Raclawickich pomiędzy ul. Spadochro-

niarzy i Sowińskiego. Ratusz wyjaśnia, że wykonawca prac musi teraz skoncentrować swoje siły na rondzie Honorowych Krwiodawców. – Tak, aby móc przystąpić do prac na ostatniej części ronda i docelowo móc przywrócić na nim ruch okrężny jeszcze przed okresem zimowym. Obecnie jest to dla nas zadanie priorytetowe – tłumaczy Urząd Miasta. – Dlatego zakończenie prac na Al. Raclawickich na odcinku od ul. Spadochroniarzy do Sowińskiego planowane jest w pierwszej połowie listopada.

Marszruta dla ogrodników

ZIELEŃ Posadzenie ponad 1100 drzew zapowiada na jesień samorząd miasta. Od nowa urządzona ma być zieleń wzdłuż ul. Chopina, a szpalery drzew mają stanąć m.in. przy ul. Jana Pawła II, Orkana oraz Krężnickiej. W samym tylko parku przy Zawilcowej dwa tygodnie może potrwać wymiana obumarłych drzew

Dominik Smaga

Aby pochwalić się planem posadzenia 1100 drzew samorząd zsumował prace zaplanowane przez Urząd Miasta, podległy prezydentowi Zarząd Dróg i Mostów i miejskie spółki. Większość zapowiadanych drzew to „nasadzenia zastępcze” w zamian za te, które wcześniej usunięto, bo. np. zostały powalone lub doszczętnie połamane przez wiatr, były spróchniałe i zagrażały bezpieczeństwu lub „kolidowały” z inwestycjami.

– W ramach rekompensaty przyrodniczej za wycinkę, miasto jest zobowiązane do wykonania nasadzeń zastępczych – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. W takim trybie Biuro Miejskiego Architekta Zieleni (odpowiedzialne za przydrożną zieleń) ma posadzić 472 drzewa, wydział od inwestycji ma do posadzenia 89 drzew „z rekompensaty”, a ten od parków i terenów zielonych kolejnych 36.

– W przypadku lokalizacji nasadzeń zastępczych miejsca dobieraemy tak, by drzewa w miarę możliwości stanowiły szpalę – informuje Hanna Pawlikowska, miejski architekt zieleni. Jej biuro zarządziło szpalę 20 klonów przy Filaretów, kolejnych 15 klonów przy Melomanów, następnych 11 przy Orkana, 7 przy Spółdzielczej oraz 6 przy Strojnowskiego, a także 36 lip przy ul. Krężnickiej, 19 przy Zembrzyckiej i 10 przy al. Kompozytorów Polskich.



18 drzew ma trafić na ul. Chopina, gdzie część miejsc parkingowych zostanie przeniesiona z chodnika na jezdnię

FOT. WIZUALIZACJA INWESTORA

Wydział od inwestycji ma przesadzić przyrodę 53 drzewami „rekompensacyjnymi” wzdłuż ciągu pieszo-rowerowego od ul. Lipniak do Klepackiego oraz 36 przy al. Solidarności koło Główniej. Kolejnych 39 „zastępczych” drzew posadzi wydział od parków i zieleńców przy al. Warszawskiej, ul. Koło, Przeskok, Agatowej, Biedronki, Romera, Zembrzyckiej, Dułęby, Muzycznej i Nowomiej-

Cieplownicy mają posadzić 97 takich drzew i ponad 2900 krzewów, m.in. w rejonie al. Jana Długosza, al. Smorawińskiego, al. Kompozytorów Polskich, al. Witosa, ul. Jana Pawła II, Wojciechowskiej, Głębokiej, Diamentowej i Grabskiego. 11 grabów koło stadionu przy Al. Zygmuntońskich planuje Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, a na cmentarzu na Majdanku cztery lipy posadzi Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Aż 160 uschniętych drzew, głównie grabów, trzeba będzie wymienić w otwartym dwa lata temu parku przy ul. Zawilcowej. – Tegoroczna wiosenna susza spowodowała spore straty – przyznaje Głazik. Operacja ogrodnicza ma potrwać mniej więcej dwa tygodnie.

Przedwczoraj Urząd Miasta podpisał umowę z firmą, która ma posadzić na terenie Lublina 102 nowe drzewa, 1529 krzewów, 1174 trawy ozdobne, 1215 krze-

wów róż oraz 165 bylin. Z tej puli 18 drzew ma trafić na ul. Chopina, gdzie część miejsc parkingowych zostanie przeniesiona z chodnika na jezdnię, 13 drzew zasiumi przy Krakowskim Przedmieściu, 5 przy Sądowej, a 28 grabów trafi na skarpę przy Dolnej 3 Maja, zaś 8 lip na Nowy Świat, a kolejnych 5 na ul. Romanowskiego. Lista tych miejsc jest dłuższa. Ogrodnicy zawitają m.in. na plac Kaczyńskiego, gdzie na słynnym, rozjeżdżanym przez kierowców wąskim trawniku mają posadzić żywopłot, by zniechęcał do dzikiego parkowania.

Zarząd Dróg i Mostów ma posadzić 94 drzewa, a część z nich widać już przy Tarasowej, al. Unii Lubelskiej, ul. Lwowskiej i ul. Kalinowszczyzna. W najbliższych tygodniach można się spodziewać m.in. 21 lip przy ul. Jana Pawła II, 15 lip przy Biskupińskiej, 10 lip i 6 dębów przy Relaksowej, 8 lip przy Tarasowej i również 8 przy al. Kompozytorów Polskich.

W planach Zarządu Nieruchomości Komunalnych jest 57 drzew i 286 krzewów, w tym 39 w ramach rekompensat. – Nowa zieleń w formie szpalery pojawią się przede wszystkim przy ul. Zygmunta Augusta – zapowiada Głazik. Tu między blokami a jezdnią pojawi się 18 drzew i 246 krzewów, a pojedyncze drzewa zaplanowano posadzić m.in. przy Nowym Świecie, ul. Czwartek, Sokolej, Odlewniczej, Gospodarczej, Hutniczej, Prusa i Samsonowicza.

Tu kobiety nie strajkowały. Wójt dał wolne

JARCZÓW Wczoraj był Ogólnopolski Strajk Kobiet. Kolejny dzień protestów przeciwników decyzji Trybunału Konstytucyjnego w sprawie tak zwanej ustawy aborcyjnej. Jarczów, gmina w powiecie tomaszowskim solidaryzuje się z protestującymi. Tam kobiety nie musiały wczoraj pracować

Przepraszamy mieszkańców za niedogodność w tym szczególnym dniu i prosimy o wyrozumiałość – napisali na oficjalnym portalu Jarczowa wójt i jego zastępca, którzy w geście solidarności z walczącymi o swoje prawa kobietami w środę postanowili dać kobietom w urzędzie dzień wolny od pracy.

– To była tylko moja propozycja, a nie decyzja. Każda z pań mogła sama

zadecydować czy skorzysta z wolnej środy. Nasza gmina nie jest duża, w urzędzie pracuje dwadzieścia parę osób. Kobiety są tu w mniejszości. Wolne mają też panie z Gminnego Ośrodka Pomocy. Oczywiście nie było to możliwe w przypadku przedszkola czy szkoły – mówił wczoraj Tomasz Tyrka, wójt gminy, który zastrzega, że nie uprawia polityki, nie namawia do niczego, a jedynie solidaryzuje się

z protestującymi. – Rano rozmawialiśmy w gminie na ten temat i z zastępcą uznaliśmy, że dzień wolny w dzień Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, to dobre rozwiązanie.

Tomasz Tyrka jest wójtę pierwszą kadencję, startował z własnego komitetu. Ale działał w samorządzie już wcześniej. – W latach 2002-2006 byłem radnym i przewodniczącym rady. Później, przez dwie kadencje byłem

sołtysem. U nas podziały partyjne nie są istotne. Nasza obecna rada jest szczególnie, pierwszy raz w historii zdarzyło się że 40 proc. stanowią kobiety, głównie młode. To bardzo duża zmiana, bo bywało, że na 15 radnych nie było kobiet w ogóle, albo jedna – wspomina wójt. W samym Jarczowie protestów nie było. Mieszkańcy jeżdżą do Tomaszowa Lubelskiego, by tam brać udział w demonstracjach.

– Tu jest małe środowisko, w gminie mieszka 3 i pół tysiąca osób, większość to kobiety. W wyborach prezydenckich, jak na całej ścianie wschodniej, wygrał u nas Andrzej Duda – dodaje wójt, który srodową nieobecność w pracy swoich podwładnych traktuje indywidualnie. Niektóre panie miały nadgodziny do odebrania, inne nie pracowały w ramach urlopu.

(AGDY)

Atak na Wietnamkę w sądzie

ŁUKÓW Sąd Rejonowy wyznaczył termin pierwszej rozprawy w sprawie ataku nieletnich chuliganów na Wietnamkę. 59-latka od wielu lat mieszka w Łukowie.

W marcu chłopcy w wieku od 10 do 14 lat zaatakowali Wietnamkę, która od 20 lat mieszka w Polsce. Rzucali w nią kamieniami i wyzywali. „Spie...j, k..., Chinko jeb...! Masz koronawirusa, jesteś z Chin!” – krzyczał jeden z nich. Młodzi chuligani uczęszczają do jednej z łukowskich szkół podstawowych. Popychali kobietę,



a później splunęli w jej stronę i rzucili w jej twarz lodami.

Sąd Rejonowy w Łukowie zarejestrował zajście jako „sprawę o demoralizację i czyn karalny” i zlecił kuratorowi przeprowadzenie wywiadów środowiskowych.

– Wszczęto postępowanie celem ustalenia czy wskazani w treści postanowienia nieletni popełnili określone czyny karalne i wykazują przejawy demoralizacji – zaznacza Anna Cieślak starszy sekretarz sądowy III Wydzia-

łu Rodzinnego i Nieletnich przy łukowskim sądzie.

Pierwszą rozprawę wyznaczono na 7 grudnia.

– Bardzo ubolewam nad tym, co się stało. Jak zobaczyłem relację, to miałem w sobie wewnętrzną złość i oburzenie – mówił po zajęściu Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa.

Zaatakowana kobieta od wielu lat mieszka i pracuje w Łukowie. Jej dzieci chodziły tu do szkoły. W Łukowie prowadziła stoisko handlowe na jednym z bazarów.

(EB)

To będzie trudny rok

PULAWY W przyszłym roku zadłużenie miasta może osiągnąć rekordowe 180 mln zł. Deficyt najpewniej przekroczy 25 mln zł, a środki na inwestycje spadną do najniższego poziomu od trzech lat

Radosław Szczęch

Z rocznymi dochodami rzędu 300 mln zł, Puławy pozostają jednym z bogatszych miast tej wielkości we wschodniej Polsce, ale skala inwestycji, na jakie przed kilkoma laty porwali się samorządowcy, wydręnowała miejską kasę. Na niemal jednoczesną budowę dużej hali widowiskowo-sportowej, przebudowę Domu Chemika, rewitalizację błoni, nowy skatepark, targ przy Dęblińskiej, szkolne boiska, place zabaw, skwery, ulice wydano setki milionów złotych. Znacznie więcej niż udało się pozyskać z podatków czy dotacji.

Na pokrycie kumulujących się kosztów, władze miasta zaciągnęły poważne zobowiązania, co wywindowało zadłużenie. Zgodnie z aktualną, przyjętą przed miesiącem Wieloletnią Prognozą Finansową, w 2021 roku dług Puław osiągnie rekordowe 180 mln zł.



Koszty jego obsługi wzrosną o połowę, do 6,7 mln zł. Deficyt najpewniej przekroczy 25 mln zł, a środki na

inwestycje zostaną obniżone o ponad 50 proc., do poziomu z roku 2018. Pracownicy miejskiego

Ratusza nie mają złudzeń. – To będzie trudny budżet, znacznie trudniejszy od poprzedniego – przyznaje Elż-

bieta Grzęda, skarbnik miasta Puławy.

Dokładnych kwot, jakie zostaną do niego wpisane,

Wśród planowanych inwestycji jest Mediateka za prawie 29 mln. Za jej budowę będzie odpowiadała spółka Kartel z Jędrzejowa

WIZUALIZACJA: UM PULAWY

jeszcze nie znamy. Wiemy natomiast, jakich wydatków majątkowych możemy się w nim spodziewać. Wśród tych kluczowych znajduje się budowa Mediateki przy ul. Wojska Polskiego (koszt - 29 mln zł) oraz sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3 (ok. 15 mln zł). Miasto planuje również kilka nowych chodników i miejsc postojowych (m.in. przy ul. rotm. Pileckiego i Ratuszu), dokończenie mającej rozpocząć się jeszcze w tym roku przebudowy ulicy Sypniewskiego, a także utwardzenie alejek i dodatkowe nasadzenia na Skwerze Niepodległości.

Projekt nowego budżetu poznamy w połowie listopada. O jego ostatecznym kształcie zdecyduje rada miasta.

Trawa już rośnie. Na 5 hektarach będą imprezy

ŁĘCZNA Trwa budowa jednego z największych w województwie terenu widowiskowego. Prawie 5 hektarów pola przyległego do Parku Podzamcze zmienia się wielki teren imprezowy - dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Będzie to jedno z największych miejsc przeznaczonych pod rozrywkę na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim.

– Przez wiele lat Dni Łęcznej organizowano przy szkole na ul. Bogdanowicza. Jednak wraz z budową nowych obiektów sportowych nie można już było organizować tam większych wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miasta.

Również stadion Górnika nie zdał egzaminu, jako lokalizacja Dni Łęcznej. Ten teren nie przyjął się wśród mieszkańców miasta.

Przypomnijmy, że Park Podzamcze przeszedł gruntowną



modernizację. Dziś jest to jedno z reprezentacyjnych miejsc w Łęcznej.

– Teren przy parku przeznaczamy na widowiskowy także w odpowiedzi na wnioski miesz-

kańców, którzy chcą wydarzeń w bezpiecznych warunkach – przekonuje rzecznik.

Chodzi o ogrodzony teren, na tyłach zrewitalizowanych ruin folwarcznych w parku. – Na powierzchni 4,65 hektara przeprowadzono już niezbędne prace. Po przygotowaniu podłoża wysiano mieszanek traw gazonowych „Sport” odporną na intensywne użytkowanie – dodaje rzecznik.

Obecnie trwają uzgodnienia z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków oraz Zarządem Dróg Wojewódzkich w zakresie wykonania zjazdów z dróg wojewódzkich 813 oraz 820. Na miejscu powstanie również stacja transformatorowa, która ma zapewnić zasilanie na potrzeby dużych wydarzeń rozrywkowych.

(P.P.)

Kradł wódkę, w kieszeni miał narkotyki

PULAWY 33-letni mieszkaniec Puław usiłował ukraść wódkę z jednego z lokalnych marketów. Gdy został przyłapany przez ochronę, próbował uciec ze sklepu. Okazało się, że złodziej ma przy sobie amfetaminę.

W poniedziałek ochrona jednego z puławskich marketów przyłapała złodzieja, który próbował ukraść wysokoprocentowy alkohol. Mężczyzna był wulgarny i agresywny. Szarpał się z pracownikami sklepu, próbując uciec. Na miejsce wezwano policję. Funkcjonariusze rozpoznali 33-latkę, dla którego nie był to pierwszy konflikt z prawem.

Podczas przeszukania okazało się, że w kieszeni spodni miał narkotyki, a dokładniej amfetaminę. Gdyby chodziło tylko o kradzież wódki, sprawa zakończyłaby się mandatem w wysokości 500 zł, ale konsekwencje posiadania zakazanej substancji psychotropowej będą poważniejsze. Puławianin trafił do policyjnego aresztu, grozi mu do 3 lat więzienia.

RS

Prezydent razem z protestującymi kobietami

BIALA PODLASKA Prezydent Białej Podlaskiej popiera protestujących mieszkańców. Przeciwnicy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego codziennie organizują „spacery” pod biuro polityków PiS przy ulicy Francuskiej.

– Te spacery będą do momentu, aż mieszkańcy powiedzą dość – przyznaje Izabela Rozmysl, która zapoczątkowała strajk kobiet w Białej Podlaskiej.

W zgromadzeniach bierze udział ok. 200 osób. Na jednym z pierwszych był też prezydent Michał Litwiniuk.



FOT. ARCHIWUM

– Zadeklarowałem wtedy swoje wsparcie. Jako mąż, ojciec i syn – mówi prezydent miasta. – Warto przypomnieć zwolennikom wyroku Trybunału Konstytucyjnego, że zdecydowanym krytykiem prób naruszania funkcjonującego od tylu lat kompromisu był śp. Lech Kaczyński i jego małżonka – dodaje.

Jeszcze jedna kwestia niepokoi prezydenta. – Ubolewam nad wywołaniem w środku walki z pandemią bolesnego i pogłębiającego podziały społeczne sporu, wokół którego przez niemal 30 lat dotychczasowe elity

polityczne utrzymywały dojrzały i odpowiedzialny kompromis – zauważa Litwiniuk.

Nad bezpieczeństwem podczas „spacerów” czuwa policja oraz Straż Miejska. Zdaniem władz miasta, protesty w Białej Podlaskiej mają „pokoju” charakter. Jednak w sobotę po godz. 23.00 doszło do zniszczeń budynku, gdzie mieszczą się biura polityków PiS. Pojawiły się tam wulgarnie napisy oraz wosk na szybach. Policja zabezpieczyła nagranie z monitoringu, ale jak dotąd nie ustaliła jeszcze sprawców. **(EB)**

Wielkie zmiany na rondzie

KRAŚNIK W przyszłym roku w starej części miasta sporo się zmieni – powstanie m.in. centrum przesiadkowe.

Dotychczasowy park przylegający do ronda im. Żołnierzy Wyklętych nie zostanie jednak zabetonowany. Ocaleją niemal wszystkie liczące blisko pół wieku drzewa i krzewy. Na swoim dotychczasowym miejscu zostanie też Pomnik Partyzanta

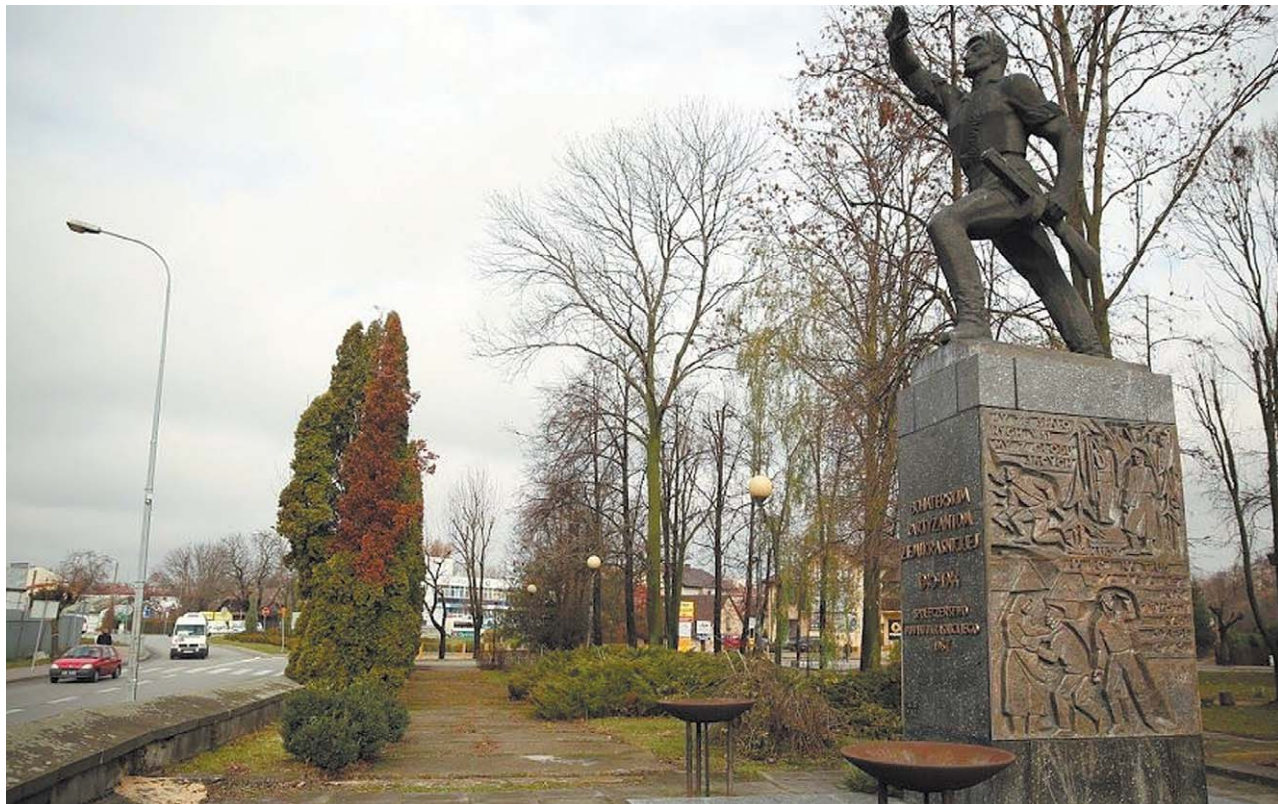
Agnieszka Antoń-Jucha

Urząd Miasta Kraśnik szuka firmy, która przebuduje rondo im. Żołnierzy Wyklętych w Kraśniku – skrzyżowanie ul. Struga, Mostowej i Narutowicza. Na tym terenie ma powstać centrum komunikacyjne dla autobusów i busów, z poczekalnią dla podróżnych, toaletami, wiatami przystankowymi i wiatami dla rowerów.

– Termin składania ofert na przebudowę ronda Żołnierzy Wyklętych przesunęliśmy o dwa tygodnie, na 16 listopada – podaje Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza. – Mamy sporo zapytań od firm zainteresowanych realizacją tego zadania. Musimy mieć nieco więcej czasu na odpowiedź.

Zlecenie obejmuje m.in. „rozbiórkę obiektów kubaturowych naziemnych (14 szt.) łącznie m.in. ze schodami zewnętrznymi, utwardzeniami, garażami blaszanymi i terenowym kanałem do obsługi pojazdów”.

– Jeśli chodzi o Pomnik Partyzanta, to pozostanie on w niezmiennym kształcie dokładnie w tym samym miejscu co obecnie. Nie planujemy tu żadnych



Na obecnym miejscu zostanie też Pomnik Partyzanta (z końca lat 60. XX w.), którego autorem jest prof. Franciszek Strynkiewicz z ASP w Warszawie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Na obecnym miejscu zostanie też Pomnik Partyzanta (z końca lat 60. XX w.), którego autorem jest prof. Franciszek Strynkiewicz z ASP w Warszawie.

– W sąsiedztwie pomnika będą pergole z ławkami, alejki, stoły do gier planszowych, samoobsługowa stacja rowerów. Z całego skweru usunięte zostaną tylko dwa drzewa i dwa krzewy – zapowiada Niedziałek. – To duża zmiana, bo pierwotny projekt, z poprzedniej kadencji zakładał niemal całkowitą likwidację terenu zielonego na rondzie.

Zaplanowane zostały też nowe nasadzenia „niewielkiej ilości drzew ozdobnych oraz traw, bylin, paproci i róż”.

Centrum przesiadkowe komunikacji publicznej ma być gotowe za rok. Inwestycja jest współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

ingerencji – podkreśla Niedziałek.

Rozbórka obejmuje zagospodarowanie terenu wokół pomnika, w tym m.in. schody. Prace zaplanowane przez miasto dotyczą też m.in. robót drogowych, zagospodarowania terenu skweru na rondzie,

montażu obiektów małej architektury, budowy alejek i pielęgnacji zieleni.

Ma zostać wybudowany budynek toalety publicznej. Będą też zamontowane systemowe wiaty przystankowe, poczekalnia i wiaty na rowery. Wykonane zostanie też oświetlenie parkowe.

Projekt, który powstał jeszcze za poprzedniego burmistrza miasta, został niedawno zmieniony. Urzędnicy zrezygnowali z budowy placu zabaw, mini

skateparku i siłowni „pod chmurką”. Dzięki temu niemal setka liczących ok. 50 lat drzew (w większości to lipy szerokolistne) nie zostanie wycięta.

Ludzie proszą o chodnik i latarnie

ALARM 24 Nasza czytelniczka alarmuje o braku oświetlenia drogi oraz chodników w Majdanie Mętowskim w gminie Głusk. Wójt zapowiada, że problem oświetlenia rozwiąże się do połowy przyszłego roku. Ale budowa chodnika to perspektywa 2022 lub 2023 roku.

Majdan Mętowski to wieś w powiecie lubelskim w gminie Głusk.

– Na naszej wsi nie ma latarni oświetlających drogę ani chodników. Wójt gminy Głusk od kilku lat obiecuje i latarnie, i chodniki. Wybory wygrywa zawsze, a obietnic wyborczych nigdy nie spełnia. Na terenie gminy we wszystkich wsiach są już nowoczesne latarnie LED-owe oraz chodniki, a w Maj-

danie Mętowskim nie ma nic – żali się nasza czytelniczka.

Opisuje, że na krótkim odcinku drogi powiatowej jest kilka starych latarni, które bardzo często się psują i nie świecą.

– Mieszka tu duża grupa dzieci i młodzieży, która uczęszcza do szkół i wraca z niej w różnych porach. Często, gdy jest już ciemno – dodaje.

– W Majdanie Mętowskim jest przygotowane do realizacji 5 projektów budowy oświetlenia ulicznego wzdłuż drogi powiatowej oraz gminnych. Dwa z nich już praktycznie realizujemy, w tym budowę latarni przy drodze powiatowej – mówi Jacek Anasie-

wicz, wójt gminy Głusk. – Nowe oświetlenie będzie gotowe do połowy przyszłego roku – dodaje.

Droga powiatowa biegnąca przez Majdan Mętowski jest w zarządzie Starostwa w Lublinie. Perspektywa budowy chodnika w tej miejscowości niestety jest odległa. – W przyszłym roku Starostwo Powiatowe w Lublinie zrealizuje 10 inwestycji chodnikowych. Na tej liście nie ma Majdanu Mętowskiego. Najbliższy termin na ciąg pieszy przy naszej drodze w tej miejscowości to rok 2022 lub 2023 – mówi Grzegorz Kozioł, członek zarządu Powiatu Lubelskiego, odpowiedzialny za inwestycje drogowe.

PAWEŁ PUZIO

Darmowe obiady dla seniorów

KRAŚNIK Samotnym, schorowanym i w podeszłym wieku – w związku z sytuacją epidemiczną Urząd Miasta chce pomagać mieszkańcom w trudnej sytuacji. Podobnie działania były prowadzone już wiosną, po wybuchu epidemii koronawirusa.

– Kraśniczanie w wieku 75 lat i więcej, którzy nie mogą wyjść z domów, nie mogą też samodzielnie przygotować posiłków lub zamówić ich na dowóz, otrzymają od miasta pomoc w postaci darmowych obiadów, które będzie można zamawiać przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – mówi Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Wielu starszych mieszkańców nie może w obecnej sytuacji liczyć na bezpośrednią pomoc dzieci czy wnuków, które mieszkają

poza Kraśnikiem. Dlatego będziemy pomagać także w załatwianiu domowych sprawunków jak np. zrobienie zakupów. Współpracujemy w Miejską Ochotniczą Strażą Pożarną i żołnierzami WOT. Jeśli mieszkańcy wiedzą o seniorach w potrzebie, niech zgłaszają to do MOPS, który nawiąże już bezpośredni kontakt z takimi osobami.

W sprawie pomocy przy zakupach i załatwianiu codziennych spraw należy dzwonić pod numer telefonu: 575 979 300 (od poniedziałku do piątku, w godz. 8-17). Natomiast infolinia, za pośrednictwem, której można przekazać informację o potrzebujących pomocy seniorach: 661 407 203 (od poniedziałku do piątku, w godz. 7-19). **(AA)**

Jak nas zamkną, to będzie koniec

CHEŁM Mała restauracja na ustach całej Polski. Mieli patent jak działać pomimo zakazów. – Ale w naszym pomysłu znalazło się kilka luk. Okazuje się, że kilka kwestii przeoczyliśmy i musimy to dopracować – tłumaczy właściciel La Cafe

Chcieliśmy pokazać, że można stanąć do walki z absurdami, które za-fundowali nam rządzący – mówi Michał Bartoszek właściciel chełmskiej restauracji La Cafe, która od niedzieli jest na ustach całego kraju. A wszystko przez jeden post na portalu społecznościowym, który zelektryzował całą branżę gastronomiczną w Polsce.

– Nie spodziewaliśmy się takiego odbioru, bo sprawa w kilka godzin zyskała rozgłos ogólnopolski. Jesteśmy chyba najślawniejszą chełmską restauracją, a przed lokalem stanęły wozy transmisyjne i tłoczą się fotoreporterzy – opowiada Bartoszek, który od kilku lat prowadzi na starówce La Cafe. – Telefony z telewizji, gazet, od polityków i restauratorów dzwonią bez przerwy.

Skąd ta nagła popularność małej knajpki? Od soboty obowiązują nowe obostrzenia – restauracje, bary, bistra, kawiarnie nie mogą podawać posiłków wewnątrz lokali, tylko mogą sprzedawać jedzenie i napoje jedynie na wynos. W efekcie, żeby zjeść na mieście trzeba zamówić danie z dowozem lub przyjechać po nie osobiście.

La Cafe z Chełma znalazła na to sposób.

– Przedyskutowaliśmy to z prawnikami i wrzuciliśmy ogłoszenie do sieci – opowiada Michał Bartoszek. – Napisaliśmy, że ponieważ zakaz konsumpcji na miejscu nie dotyczy naszych pracowników, to ... klienci będą podpiswali z nami umowę o dzieło.

Przedmiotem umowy jest wydanie opinii na temat naszych dań i napojów oraz wskazanie co jest ok., a co możemy poprawić. – Oceniasz produkt, który zamówisz - jest to płatne testowanie produktów – czytamy w instrukcji zachęcającej do przyścia do La Cafe. Oczywiście nie za darmo - La Cafe za opinię miało zapłacić 1 zł i ta suma była by odjęta od rachunku za posiłek.

Zadzwoniliśmy, aby sprawdzić, czy pomysł zdał egzamin. Jednak mimo zapewnień umów nie podpisano.

– Nie poddajemy się, zawieszamy na chwilę plan otwarcia; mamy teraz mocne wsparcie które wykorzystamy do ostrej walki z absurdami – tłumaczy właściciel. – Ale w naszym pomysłu znalazło się kilka luk. Okazuje się, że kilka kwestii przeoczyliśmy i musimy to dopracować.

O co chodzi?

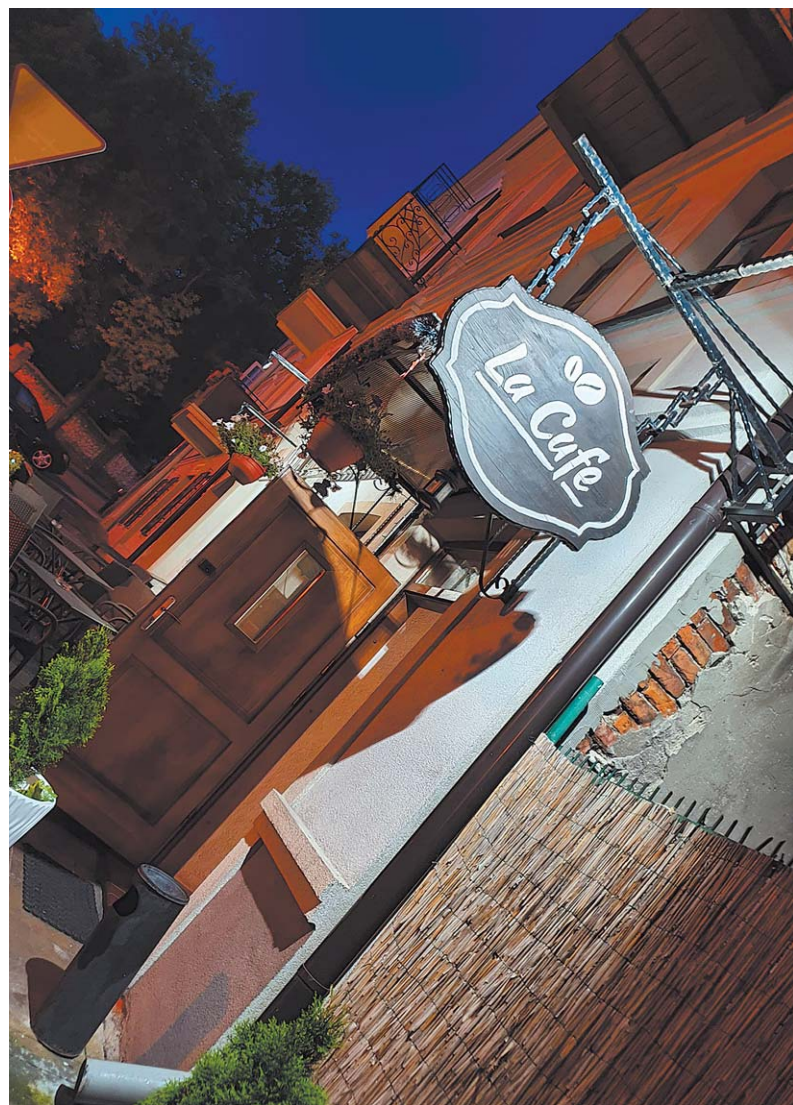
– Jak zawsze o podatki i Sanepid – śmieje się Bartoszek. – Jesteśmy dobrej myśli. Wsparcie zaproponowali nam posłowie i senatorowie, radcy prawni i adwokaci z całego kraju, skorzystamy z nich.

Właściciel La Cafe apeluje do całej branży: – Wykorzystajmy to medialne poruszenie do walki o dobro branży gastronomicznej, którą proszę o mobilizację i aktywne działanie. To nie będzie trwało ani tydzień ani dwa tylko znacznie dłużej i większość z nas musi walczyć o przetrwanie własnych biznesów.

KASK

Jesteśmy chyba najślawniejszą chełmską restauracją, a przed lokalem stanęły wozy transmisyjne i tłoczą się fotoreporterzy – opowiada Michał Bartoszek

FOT. FACEBOOK/ LA CAFE



Prezydent odpowiada na zarzuty kibiców

BIAŁA PODLASKA Prezydent miasta odpowiada na zarzuty kibiców w sprawie przedłużającej się przebudowy stadionu. – Wydłużenie okresu realizacji odbyło się na wniosek projektantów – tłumaczy

Ewelina Burda

W imieniu kilku tysięcy osób prosiłem prezydenta o podjęcie działań, które sprawią, że już w następnym roku będziemy wspólnie oglądać mecz na nowym stadionie – podkreśla Łukasz Zieniewicz organizator akcji „Oddajcie stadion dla Podlasia”.

Kibiców najbardziej zdenerwowało ciągle przedłużanie oddania przed projektantów koncepcji przebudowy stadionu. Pierwotnie, miała być gotowa w czerwcu.

– W ostatnich miesiącach odbywało się wiele spotkań z projektantami w celu omówienia przyjętych rozwiązań – tłumaczy prezydent Michał Litwiniuk.

Samorząd analizował m.in. ekonomię wykonania oraz funkcjonalność projektowanych obiektów.

– Wydłużenie okresu realizacji odbyło się na wniosek projektantów, którzy uzasadnili to sytuacją z COVID oraz koniecznością uzgodnień i dostosowań do uwag PZPN – zaznacza prezydent.



Dzisiaj przebudowa stadionu szacowana jest na 22 mln zł. Samorządowi udało się utrzymać 10 mln dotacji z ministerstwa

FOT. ARCHIWUM

Kilka tygodni temu, kibice w ramach protestu, porozwieszali w mieście transparenty nawołujące do szybszych rozwiązań, ale Straż Miejska szybko je usunęła.

– Z kim została skonsultowana decyzja o wyburzeniu trybuny zachodniej? – dopytuje Zieniewicz.

Władze miasta tłumaczą, że trybuna to ruina.

– Specjaliści z branży określają jej stan jako fatalny. Wkomponowanie jej w nowy obiekt byłoby

o wiele droższe niż jej rozbiórka – podkreśla Litwiniuk. – Nasza koncepcja zmienia nieracjonalne założenie poprzedniej, zgodnie z którą trybuna główna miała stać po przeciwnej stronie, zmuszając kibiców do oglądania widowisk pod słońce.

Przypomnijmy, że zadaszona trybuna ma pomieścić 1200 osób. Ostateczny projekt ma być gotowy w listopadzie. Pod trybuną przewidziane są m.in. szatnie, kasy biletowe czy miejsca na stoiska gastronomiczne. Inwestycja zakłada również budowę hali sportowej, która ma być połączona łącznikiem z pobliskim „ekonomikiem”.

Budowa pierwszego etapu stadionu miała pierwotnie kosztować 41 mln zł, a 10 mln zł miało dołożyć Ministerstwo Sportu i Turystyki. Taki projekt przygotowała poprzednia ekipa z byłym prezydentem Dariuszem Stefaniukiem (PiS) na czele. Ale w grudniu 2018 roku miasto zerwało umowę z firmą S-Sport, wykonawcą przebudowy stadionu. Powodem były m.in. kilkumiesięczne opóźnienia w pracach oraz brak ubezpieczenia OC inwestycji. W międzyczasie w uzgodnieniu ze środowiskiem sportowym, zmieniono pierwotną koncepcję na znacznie skromniejszą. I dzisiaj przebudowa stadionu szacowana jest na 22 mln zł. Samorządowi udało się utrzymać 10 mln dotacji na ten cel z ministerstwa.

Szczepionka na koronawirusa będzie szybciej niż na HIV i HCV

BADANIA Próby opracowania szczepionek na HIV czy HCV trwają od dekad i wciąż nie zakończyły się sukcesem. - Jednak gdyby nie lata badań m.in. nad tamtymi wirusami, prace nad terapiami przeciw SARS-CoV-2 nie toczyłyby się tak szybko - mówi wirusolog prof. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk

Choć od wybuchu epidemii COVID-19 minęło zaledwie kilka miesięcy, to w różnych ośrodkach na świecie trwają już zaawansowane badania kliniczne nad szczepionką przeciw SARS-CoV-2.

Tymczasem próby opracowania szczepionek na HIV czy HCV (wywołujący wirusowe zapalenie wątroby typu C - WZW C, którego odkrycie nagrodzono w tym roku Noblem z medycyny i fizjologii) trwają od dekad i wciąż nie zakończyły się sukcesem.

Wirusolog prof. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk z Uniwersytetu Gdańskiego tłumaczy, skąd się biorą różnice w tempie prac nad różnymi szczepionkami przeciw wirusom. Okazuje się, że nie chodzi tylko o nakłady na badania.

Badaczka zauważa, że prace nad szczepionką i lekami na SARS-CoV-2 nie toczyłyby się tak szybko, gdyby nie doświadczenie, które naukowcy zdobyli w pracach nad terapiami przeciw innym wirusom - nie tylko SARS-CoV-1, ale i HCV, HIV, Ebolą, grypą czy WZW typu B.

- Na innych wirusach wypróbowano bardzo różne warianty konstrukcji szczepionek. Dzięki temu wiemy, jakie rozwiązania mają większą szansę zadziałać w przypadku SARS-CoV-2 - mówi wirusolog.

RODZAJE SZCZEPIONEK

Co jest najważniejszym składnikiem istniejących na rynku szczepionek:

- wirus osłabiony, atenuowany (np. jedna z pierwszych szczepionek przeciw polio opracowana w latach 50. XX wieku przez Hilarego Koprowskiego);
- wirus zabity, inaktywowany (np. szczepionka przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu);
- cząstki wirusopodobne, nie zawierające materiału genetycznego wirusa (np. szczepionka przeciwko wirusowi brodawczaka, HPV, która zapobiega także rozwojowi raka szyjki macicy);
- fragmenty wirusa oczyszczone z naturalnego wirusa (np. szczepionka przeciw grypie);
- fragmenty wirusa uzyskane in vitro, np. w drożdżach (np. szczepionka przeciw WZW B);
- fragmenty wirusa przenoszone przez wektory, czyli niegroźne dla gospodarza wirusy (np. szczepionka na Ebolę).

Stan prac nad szczepionkami na SARS-CoV-2

- Jeśli chodzi o SARS-CoV-2 to w Oksfordzie trwają teraz badania kliniczne 3. fazy nad szczepionką ostatniego typu, wektorową - tłumaczy naukowiec z UG. - Bazuje ona na niepatogennych odmianach adenowirusów, do których dołączono białka charakterystyczne dla SARS-CoV-2.

Adenowirusy to powszechnie występujące wirusy, wywołujące u ludzi objawy przeziębienia, więc organizm ludzki je łatwo rozpoznaje i mógłby szybko eliminować, w związku z tym w szczepionce zastosowano jako tzw. wektory rzadkie warianty tych wirusów lub podobne adenowirusy zwierzęce.

- Podobny pomysł na szczepionkę (wykorzystanie adenowirusów)



- Musimy znaleźć słabe punkty wirusa i uderzyć w nie, bez uszkodzania komórki, w której patogen się znajduje - tłumaczy wirusolog. Na zdjęciu Klinika Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

mają Rosjanie, ale ich szczepionka nie była testowana zgodnie z obowiązującymi regułami badań klinicznych - zastrzega prof. Bieńkowska-Szewczyk.

Zaawansowane prace, prowadzone w USA i Niemczech, dotyczą też szczepionki opartej na mRNA - fragmente informacji genetycznej, który ma pomóc gospodarzowi wytworzyć białko antygenowe do zwalczania SARS-CoV-2.

- To eksperymentalny wariant. Takiej szczepionki jeszcze nigdzie wcześniej nie zastosowano, choć prowadzono liczne prace nad wykorzystaniem mRNA w szczepionkach przeciwnowotworowych. Choć pokazano w badaniach wstępnych jej bezpieczeństwo, potrzeba jeszcze wielu testów, by sprawdzić jej skuteczność - komentuje wirusolog.

Zaznacza jednak, że jeśli chodzi o do masową produkcję na potrzeby całego świata, taką szczepionkę byłoby znacznie łatwiej produkować, niż inne typy.

Z kolei w Chinach trwają badania kliniczne 3. fazy nad szczepionką z wirusami inaktywowanymi.

Ebola - szybko, ale na małą skalę

Opowiadając o historii szczepień przeciw wirusom największym dotąd sukcesem, jeśli chodzi o tempo prac, okazały się prace nad szczepionką na Ebolę (bazuje ona na wirusach VSV, wywołujących zapalenie jamy ustnej u bydła). Choć ta gorączka krwotoczna znana była w Afryce od dłuższego czasu - to dopiero wtedy, kiedy jej ogniska alarmująco się rozszerzały i pojawiły się zakażone osoby w Europie i USA, tempo prac nad szczepionką nabrało rozmachu.

- To była jedyna szczepionka, którą otrzymano w niewiele ponad dwa lata - zaznacza.

Akurat tej szczepionki nie planowano do masowego użycia.

- Ona jest używana po to, by wygasić ognisko choroby. Szczepi się osoby, z którymi się chorzy kon-

taktowali, a potem - kontakty tych osób - opowiada. Szczepienia nie obejmują więc całej populacji, a jedynie osoby wokół ognisk. Dzięki takiemu podejściu można nadać z produkcją szczepionek.

Ebola to ciężka choroba i nie sposób przeoczyć jej ogniska. W przypadku SARS-CoV-2 jest inaczej - u wielu pacjentów infekcja przebiega bezobjawowo, przez co trudno zidentyfikować wszystkich nosicieli choroby. Szczepionki potrzeba więc właściwie dla całej populacji na Ziemi.

- Nigdy tak szybko nie zrobiono szczepionki w takiej skali. I właśnie skala produkcji szczepień będzie teraz największym wyzwaniem - komentuje badaczka.

HCV - sukcesu wciąż brak

W przypadku Eboli szczepionka wektorowa, bazująca na innych wirusach, spisała się świetnie. Takie podejście testowano jednak już wcześniej w badaniu szczepionki na HIV i HCV, niestety bezskutecznie.

Wirusolog opowiada, że jej zespół był zaangażowany w prace nad szczepionką wektorową przeciw HCV, która była oparta na adenowirusach.

- Tej szczepionki właściwie nie ma. Prace zakończyły się w 2019 r., a stopień ochrony, jaką dawała ta szczepionka, był zbyt niski, aby można mówić o sukcesie - mówi. Dodaje jednak, że choćby zespół z Oksfordu bazując na wiedzy, którą zdobył na tych badaniach, pracuje teraz nad podobną szczepionką na SARS-CoV-2.

Prof. Bieńkowska-Szewczyk tłumaczy, że wirus HCV mutuje bardzo szybko.

- O ile w przypadku SARS-CoV-2 od pół roku mamy podobne szczepionki wirusowe na całym świecie, tak w wypadku HCV zaledwie w ciągu doby pojawia się olbrzymia ilość wariantów - nazywamy je pseudogatunkami - które znacznie się od siebie różnią. Szczepionką trudno to zwalczać. To jak celowanie kamieniem w całą chmurę obiektów - ocenia.

HIV - wielka porażka Thai Trial

Wielką porażką zakończyły się też dotychczasowe badania nad szczepionką przeciw HIV, mimo że zagwarantowano na nie ogromne środki (m.in. z fundacji Billa Gateasa). Tzw. Thai trial - badania kliniczne trzeciej fazy - przeprowadzono w 2003 r. na kilkunastu tysiącach żołnierzy i obywateli Tajlandii. Połowie osób podano badany preparat, a połowie - placebo.

- Badania trwały pięć lat, a różnice w częstotliwościach zakażenia się wirusem pomiędzy grupami wynosiły od kilkunastu do 30 procent. To za mało, by wprowadzić szczepionkę na rynek - komentuje rozmówczyni.

Dodaje, że w przypadku HIV problemem jest - jak w przypadku HCV - szybkie tempo mutowania wirusa. Kolejną ważną kwestią jest fakt, że HIV namnaża się w komórkach układu odpornościowego - limfocytach T.

- Do walki z wirusem pobudza się szczepionką układ zaatakowany przez tego wirusa. Układ ten musi walczyć sam ze sobą. To duże utrudnienie - zauważa.

W przypadku zaś SARS-CoV-2 jest łatwiej, bo wirus ten atakuje przede wszystkim układ oddechowy.

Nie da się szczepić, ale można leczyć

Wirusolog zaznacza, że choć na HCV i HIV szczepionki jeszcze nie ma, to są już dostępne skuteczne leki przeciw tym wirusom (szczepionki - podawane prewencyjnie - „uczą” organizm, jak wygląda wirus i przy-

gotowują do przyszłej z nim walki, a leki - stosowane doraźnie - hamują chorobę lub jej objawy).

I tak w przypadku HIV dostępne są leki, na tyle skuteczne, że zapobiegają rozwinęciu choroby AIDS i zapewniają chorym normalne życie, choć nigdy całkowicie nie eliminują wirusa z organizmu.

Od kilku lat pojawiły się też leki, które mogą usuwać w szybkim tempie wirusa HCV. Dla ich stworzenia kluczowe były prace tegorocznych laureatów Nobla z dziedziny medycyny. Badaczka zaznacza, że leki te są wprawdzie skuteczne, ale ciągle bardzo drogie, a przez to niedostępne dla milionów chorych, np. w Indiach czy Chinach.

- Dlatego jeden z odkrywców HCV, noblista Michael Houghton, którego poznałam na wielu konferencjach wirusologicznych, nadal pracuje nad szczepionką na HCV - mówi badaczka.

Co się udało

- Prace dzisiejszych noblistów to nie tylko izolacja i identyfikacja wirusa zapalenia wątroby typu C, ale także (prace Altera i Houghtona) przyczynienie się do zatrzymania tysięcy zakażeń wirusowych dzięki zaprzestaniu używania w klinikach krwi od płatnych dawców (dawniej w ten sposób pozyskiwano krew do transfuzji i jeden zakażony dawca mógł być źródłem infekcji całych banków krwi). Ponad 30-letnie prace z laboratorium Charlesa Rice ogromnie przyczyniły się do poznania wirusa HCV, jednego z najtrudniejszych „do rozgryzienia” wirusów, którego do niedawna nie można było hodować w laboratorium i którego jedynym gospodarzem jest człowiek - dodaje.

- Opracowanie leków na choroby wirusowe powodowane przez HIV i HCV nie byłoby możliwe, gdyby nie rozpracowano biologii molekularnej patogenów - zauważa prof. Bieńkowska-Szewczyk. Dzięki temu udało się znaleźć substancje, które blokują działanie białek, niezbędnych wirusom do namnażania się. - To, sukces, jeśli znajdzie się związek, który hamuje enzymy patogenów, ale nie uszkodza procesów w komórkach ludzkich - mówi badaczka.

Jeśli chcemy znaleźć lek na COVID-19 - musimy bardzo dobrze zrozumieć biologię SARS-Cov-2: wiedzieć, jak patogen się namnaża, w jakie interakcje wchodzi z gospodarzem.

- Musimy znaleźć słabe punkty wirusa i uderzyć w nie, bez uszkodzenia komórki, w której patogen się znajduje - tłumaczy wirusolog.

Pracę biologów molekularnych porównuje ona do pracy śledczych wywiadu wojskowego.

- Tak jak w wojsku ważne jest poznanie sekretów wroga, tak i szukanie nowych metod terapeutycznych oparte musi być na badaniu biologii wirusa - podsumowuje.

LUDWIKA TOMALA/
PAP NAUKA W POLSCE



Pracownicy z zagranicy. Gospodarka czuje ich brak

RYNEK PRACY Pandemia koronawirusa ograniczyła napływ do Polski pracowników z Europy Wschodniej. Polska gospodarka wciąż potrzebuje rąk do pracy

Ponad 42 proc. cudzoziemców pracujących w Polsce skorzystało z automatycznego przedłużenia pozwolenia na legalny pobyt i pracę, zaoferowanego przez polski rząd w trakcie pandemii koronawirusa. Co trzeci planuje z tego rozwiązania skorzystać. Jednak emigrantów zarobkowych z Europy Wschodniej jest zdecydowanie mniej niż rok temu.

– Zwykle we wrześniu napływ pracowników z zagranicy jest największy. W tym roku liczba obcokrajowców na rynku pracy jest porównywalna z poziomem z marca, czyli z okresu, w którym corocznie jest ich najmniej – mówi Andrzej Korkus, prezes zarządu EWL

Szlaban szkodził

– Zamknięcie granic wywołane pandemią koronawirusa miało znaczny wpływ na migrację do Polski, a początkowo całkowicie ją zatrzymało. Ograniczo-

ny został ruch autobusowy i kolejowy, czyli transport publiczny pomiędzy Polską a Ukrainą. W początkowym okresie lockdownu dotarcie do naszego kraju do pracy graniczyło z cudem. Po pewnym czasie transport ruszył, konsulaty wznowiły pracę i wszystko powoli zaczęło wracać do normalności – podkreśla Andrzej Korkus.

Jak wynika z wstępnych danych GUS, na koniec kwietnia br. – w porównaniu z końcem lutego br. – liczba cudzoziemców w Polsce zmniejszyła się o 223 tys., czyli o 10 proc. Największy spadek odnotowano wśród obywateli Białorusi (32,2 proc.) oraz Rosji (25,7 proc.). Populacja obywateli Ukrainy zmniejszyła się o 11,5 proc.

Chcą zostać

Z II edycji raportu EWL „Pracownik zagraniczny w dobie pandemii” wynika, że 73 proc. skorzystało lub planuje w najbliższym czasie skorzystać z możliwości au-

tomatycznego przedłużenia pozwolenia na pobyt lub na pracę w Polsce.

– Każdy pracownik, który chce kontynuować pracę w Polsce, a skończyła mu się wiza albo zezwolenie na pracę, może to robić na podstawie ustaw antykrzyzysowych, które wprowadził rząd – mówi prezes EWL.

To właśnie przedłużenie ważności dokumentów zezwalających na pobyt i pracę w Polsce jest oceniane wśród cudzoziemców jako najistotniejszy element pomocy ze strony polskich władz. Takiego zdania było niemal 60 proc. badanych. Z kolei 23 proc. pracowników zagranicznych chwali polski rząd za udzielanie informacji na temat ograniczeń i zaleceń związanych z pandemią w ich ojczystych językach. Jednak co piąty migrant zarobkowy przyznał, że nie uzyskał żadnej informacji na temat wsparcia ze strony polskiej administracji, zaś 18 proc. respondentów nie

uznało dostępnych form wsparcia za istotne.

Maseczki i lokum

Jeżeli chodzi o pomoc ze strony polskich pracodawców, cudzoziemcy najbardziej docenili zapewnienie bezpłatnych środków ochrony (34 proc.) oraz pokrycie kosztów zakwaterowania w przypadku kwarantanny (29 proc.). Niemal 16 proc. respondentów nie słyszało o pomocy ze strony swojego pracodawcy.

Mimo to 92 proc. badanych, którzy zdecydowali się pozostać w Polsce po wybuchu pandemii, nie żałuje podjętej decyzji. Niecałe 2 proc. nie jest z niej zadowolonych.

– Napływ pracowników z zagranicy jest dalej niższy niż przed pandemią – podkreśla Andrzej Korkus. – Zazwyczaj we wrześniu ich napływ z Europy Wschodniej był największy z uwagi na większe zapotrzebowanie i wzmożony ruch przed

świątami. W tym roku liczba cudzoziemców, którzy są dostępni na rynku pracy, jest podobna do tej, która była przed pandemią, w marcu, kiedy jest zwykle najniższa na przestrzeni całego roku.

Czechy i my

Tymczasem zapotrzebowanie pracodawców na siłę roboczą jest wciąż wysokie. Polska jest na drugim miejscu, zaraz po Czechach, na liście krajów europejskich z najniższym bezrobociem. Według danych Eurostatu w sierpniu wyniosło ono 3,1 proc., podczas gdy w strefie euro przekroczyło 8 proc.

– Widać, że rąk do pracy brakuje. Tym bardziej że produkcja się zmienia. Firmy działają teraz trochę inaczej. Transport, globalne rynki dostaw działają dużo wolniej, niż było to przed pandemią, jest wiele obostrzeń, które wpływają na dynamikę dostaw. Jeżeli np. części dla branży automotive (części do aut – red.) w końcu spły-

wają, są zamówienia, to jest dużo większa potrzeba szybkiego reagowania na popyt – mówi prezes EWL.

Polska jest OK

Autorzy badania podkreślają, że pomimo niepewności związanej z COVID-19 nastroje wśród migrantów zarobkowych i ich stosunek do pracy w Polsce pozostają pozytywne. Niemal 54 proc. badanych oświadcza, że ponowne wprowadzenie ograniczeń nie skłoni ich do rezygnacji z pracy w niej. Co ciekawe, pandemia wpłynęła na ocenę atrakcyjności krajów Europy Zachodniej i ich rynku pracy przez obywateli państw wschodnich. Zainteresowanie wśród migrantów zatrudnieniem w krajach innych niż Polska zmalało. Ofert pracy szukało w nich wcześniej ponad 31 proc. respondentów, a po wybuchu pandemii odsetek ten wynosił niecałe 19 proc. (NEWSERIA.PL)

Chude lata skarbonek

FINANSE W tej chwili ok. 50 proc. Polaków ma oszczędności, które uznają za wystarczające i które zapewniają im poczucie bezpieczeństwa. Jednak tylko 14 proc. deklaruje, że odkłada teraz więcej niż przed pandemią. Prawie 1/3 badanych podkreśla, że stać ich na oszczędzanie jedynie mniejszych kwot

Trudniejsza sytuacja zmusiła prawie co trzeciego do sięgnięcia po zaskórniaki, aby móc zapewnić sobie bieżące utrzymanie i pokryć wszystkie wydatki – wynika z cyklicznego badania „Barometr Providenta” przeprowadzonego z okazji przypadającego na 31 października Światowego Dnia Oszczędzania.

Wzrasta poduszka

– Zadaliśmy Polakom pytania dotyczące tego, jak oszczędzają w tych trudnych, pandemicznych czasach. Okazuje się, że zmienia się nasz stosunek do oszczędzania, zmieniają się nasze potrzeby finansowe i wzrasta poduszka bezpieczeństwa, czyli kwota, którą postrzegamy jako tę, która zapewnia nam spokój – mówi Karolina

Łuczak, rzeczniczka prasowa Provident Polska.

Jak wynika z badania „Barometr Providenta”, dla wielu Polaków pandemia COVID-19 wiązała się z koniecznością naruszenia swoich oszczędności. Blisko 50 proc. zadeklarowało, że na utrzymanie wystarczyły im bieżące dochody, ale 1/3 Polaków musiała sięgnąć po odłożone wcześniej środki. Prawie co piąta osoba (18 proc.) przyznała jednak, że nie miała oszczędności, z których mogłaby skorzystać w tej trudniejszej sytuacji.

17 tysięcy

Pandemia sprawiła, że Polacy potrzebują coraz większych sum, żeby czuć się bezpiecznie. W tym roku średnia kwota oszczędności, która zapewnia poczucie bezpieczeństwa, wynosi 17

tys. zł. Rok temu była o 4 tys. zł niższa, a w 2018 roku wynosiła raptem 8,4 tys. zł.

– Potrzeby finansowe Polaków zmieniają się w zależności od wieku. Największą kwotę wskazują osoby najstarsze – dla nich to ok. 24 tys. zł. Zdecydowanie mniej wskazują natomiast osoby najmłodsze, poniżej 25. roku życia. Dla nich taka bezpieczna kwota wynosi już 6 tys. zł – wskazuje Karolina Łuczak.

Co drugi ma skarbonkę

We wszystkich grupach wiekowych odsetek osób deklarujących, że warto oszczędzać, przekroczył 80 proc. Jednak w tej chwili tylko ok. 50 proc. Polaków ma oszczędności, które uznaje za wystarczające i które zapewniają im poczucie bezpieczeństwa.

Ponowne stworzenie takiej poduszki finansowej dla wielu badanych wiązałoby się z wielomiesięcznymi wyrzeczeniami. 17 proc. Polaków wskazało, że musieliby odkładać przez cały rok, a 15 proc. – przez pół roku. Z kolei 16 proc. ankietowanych zajęłoby to dwa-trzy miesiące, a średnio co 10. na uzbieranie wystarczającej poduszki finansowej potrzebowałby dwóch-trzech lat.

Regularnie i nie

– Zadaliśmy Polakom także pytania dotyczące tego, w jaki sposób oszczędzają. 1/4 badanych wskazała, że regularnie odkłada kwotę, która pozostaje im na koniec miesiąca po opłaceniu wszystkich kosztów i wydaniu pieniędzy, których potrzebują na życie.

Pozostali co miesiąc odkładają stałą kwotę, której nie naruszają, z kolei jeszcze inni oszczędzają raczej nieregularnie. Jest też grono osób, których po prostu nie stać na to, żeby regularnie odłożyć jakąkolwiek kwotę – mówi rzeczniczka Provident Polska.

Jak pokazuje badanie Providenta, w tej chwili ok. 14 proc. Polaków deklaruje, że regularnie oszczędza więcej niż przed pandemią. Jednak 28,3 proc. może aktualnie pozwolić sobie na odkładanie mniejszych sum, a 4,5 proc. nie jest w stanie wygospodarować żadnych oszczędności, choć wcześniej im się to udawało.

Biedne lokaty

– Najczęściej wskazywanym sposobem oszczędzania jest konto oszczędno-

ściowe przy rachunku bankowym. Część osób nigdzie nie odkłada zaoszczędzonych środków i gromadzi je na swoim osobistym koncie w banku. Niewielkie grono wskazuje też, że dla nich sposobem na oszczędzanie są lokaty, co oczywiście w tej chwili wiąże się z bardzo niskim oprocentowaniem – mówi Karolina Łuczak.

Zaoszczędzone środki blisko 60 proc. Polaków odkłada na „czarną godzinę”. Co ciekawe, na zakup własnego domu lub mieszkania oszczędza tylko co 10. Natomiast mniej więcej 1/4 badanych zamierza przeznaczyć oszczędności na wydatki takie jak remont i umeblowanie mieszkania, a niewiele mniejszy odsetek – na podróże i wakacyjne wyjazdy. (NEWSERIA.PL)

Spółdzielnia Mieszkaniowa, „CZECHÓW” w Lublinie ogłasza przetarg ofertowy na ustanowienie aktem notarialnym prawa odrębnej własności do lokali mieszkalnych, położonych w Lublinie przy ulicy:

- **Braci Wieniawskich 1/43**, o pow. użytkowej **48,1 m²** (1 p.) wraz z udziałem w gruncie. Cena wywoławcza **240.500,00 złotych**.
- **Paganiniego 5/36**, o pow. użytkowej **60,4 m²** (parter) wraz z udziałem w gruncie. Cena wywoławcza **302.000,00 złotych**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium w kwocie 2.000 zł., na konto Spółdzielni w PKO BP II O/Lublin nr 87 1020 3150 0000 3102 0004 6680.
- ofertę z określeniem ceny nabycia lokalu wraz z dowodem wpłaty wadium należy przesać do dnia 09.11.2020r. na adres: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” ul. Choiny 57, 20-816 Lublin – z dopiskiem na kopercie „OFERTA PRZETARGOWA”.

Ofertę cenową wraz z dowodem wpłaty wadium należy składać oddzielnie na każdy lokal mieszkalny.

Oferty nie spełniające warunków określonych w niniejszym ogłoszeniu zostaną odrzucone. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w ciągu 7 dni od końcowego terminu składania ofert. Oferent, którego oferta wygra zobowiązany jest wpłacić całą należność w ciągu 21 dni od dnia powzięcia wiadomości o rozstrzygnięciu przetargu, a następnie w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię przystąpić do zawarcia aktu notarialnego ustanowienia prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w kancelarii notarialnej wskazanej przez Spółdzielnię. Koszty aktu notarialnego oraz koszty założenia księgi wieczystej ponosi nabywca.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Komisji przetargowej przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni jeżeli oferent, którego oferta wygra uchyli się od zawarcia umowy. Spółdzielnia może odstąpić od zawarcia aktu notarialnego ustanowienia prawa odrębnej własności jeżeli osoba, której przysługiwało spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, a której prawo wygasło zgłosi roszczenie o ponowne ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego – podstawa prawna art.11 ust.2a pkt 1 ustawy z dnia 15.12.2000r. z uwzględnieniem zmian z dnia 20.07.2017r.

HANDEL

RZEŹNIA kupi było pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

bc1097

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMO OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

123720L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

RÓŻNE

TARCZA 4.00. Szybka pomoc dla firm i osób fizycznych: - restrukturyzacja przedsiębiorstw, - upadłość konsumencka. Masz kłopoty - zadzwoń. HPP Consulting Sp. z o.o. Tel. 691 300 688.

148220L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

156520L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

146820L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

148420L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

zamów swoje ogłoszenie drobne



tel. 81 46 26 820

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **4 grudnia 2020 r. o godz. 10:00** w budynku Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Żołnierzy Niepodległej 3, w sali nr 216 (II piętro), odbędzie się

TRZECIA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej: działki nr 272, położonej w miejscowości Nowy Krępiec Kolonia (gm. Mełgiew), skłasyfikowanej jako „sad na roli klasy IIIa, IIIb”, o powierzchni 0,6077 ha, dla której Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr **LU11/00106497/1**. Oszacowana wartość nieruchomości: **206 000 zł**. Cena wywoławcza: **133 900 zł**. Licytant powinien złożyć wadium w wysokości **20 600 zł**. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Informacje: telefonicznie pod nr (81) 464 24 80 lub (81) 464 24 75, oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie w zakładce: ogłoszenia – obwieszczenia o licytacjach.

in448

WÓJT GMINY LUDWIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020r. poz. 65 z późn. zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

że w dniu 29.10.2020 r. na okres 21 dni, w siedzibie Urzędu Gminy w Ludwinie, na tablicy ogłoszeń wywieszono zostały wykazy nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Ludwin przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. Nr 22 lub pod nr tel. 81 75 70 018 w godz. 8.00 – 15.00.

in452



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl ☎ 81 46 26 988
☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

2 728 650

unikalnych użytkowników

17 488 478

odślon*

122 744

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Srebro dla Zamościa

TENIS STOŁOWY Zawodnicy Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu zajęli drugie miejsce w ramach Akademickich Mistrzostw Polski

W zmaganiach panów wzięło udział 14 drużyn. Zamościanie doszli aż do finału. Niestety, podczas decydującej rozgrywki musieli uznać wyższość gospodarzy zawodów – Politechniki Rzeszowskiej, z którą przegrali 1:3. Srebrni medaliści AMP w tenisie stołowym wystąpili w składzie: Igor Zavadskiy, Jakub Folwarski i Arkadiusz Żuk. Trenerem był z kolei Piotr Kostrubiec.

Tytuł Akademickich Mistrzów Polski przypadł Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. W zmaganiach uczestniczyli jeszcze tenisiści UMCS Lublin, ale musieli się zadowolić dziewiątą lokatą.

W zmaganiach pań triumfowała Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie, który w finale spotkał się z Uniwersytetem Warszawskim. I pokonał przeciwniczki 3:1. Na najniższym stopniu podium stanęły zawodniczki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uniwersytet Gdański nie dawał jednak za wygraną i pierwszą z uczelni triumfowała po zaciętej walce 3:2.

(LUKISZ)

KLASYFIKACJA GENERALNA AMP W TENISIE STOŁOWYM

Kobiety: 1. Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie, 2. Uniwersytet Warszawski, 3. Uniwersytet Śląski w Katowicach, 4. Uniwersytet Gdański, 5. Uniwersytet Szczeciński, 6. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, 7. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, 8. Uniwersytet Wrocławski, 9. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 10. Politechnika Rzeszowska, 11. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, 12. Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki w Pruszkowie.

Mężczyźni: 1. Politechnika Rzeszowska, 2. Uczelnia Państwowa im. Szymona Szymonowica w Zamościu, 3. Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, 4. Uniwersytet Zielonogórski, 5. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, 6. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, 7. Politechnika Gdańska, 8. Politechnika Śląska w Gliwicach, 9. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 10. Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki w Pruszkowie, 11. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, 12. Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, 13-14. Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Politechnika Warszawska.

Motor znówu trenuje, mecz dopiero za tydzień

PIŁKARSKA II LIGA Piłkarze Motoru zakończyli kwarantannę i we wtorek wrócili już do treningów. W weekend nie zagrają jednak o punkty z powodu meczów 1/16 finału Pucharu Polski. Najbliższym rywalem żółto-biało-niebieskich będzie Chojniczanka Chojnice. Zawody ze spadkowiczem z Fortuna I ligi odbędą się w środę, 4 listopada (godz. 19.30)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Przypomnijmy, że w poprzednią środę decyzją Departamentu Rozgrywek Krajowych Piłki Nożnej z powodu jednego przypadku koronawirusa w drużynie Motoru mecz z Bytovią Bytów został odwołany. Jeszcze nie ustalono nowego terminu zawodów. Z tego powodu cały zespół musiał udać się na kwarantannę. A to oznaczało także tydzień indywidualnych treningów i w sumie ponad trzy tygodnie przerwy między ostatnim występem w Suwałkach, a kolejnym spotkaniem z Chojniczanką.

Na pierwszych, grupowych zajęciach podopieczni trenera Mirosława Hajdy spotkali się we wtorek. – Ten trening miał charakter wprowadzający. W środę ćwiczyliśmy już na pełnych obrotach. Wszyscy pojawili się na boisku, nie mamy w drużynie żadnych kontuzji. Co z zawodnikiem, który otrzymał pozytywny wynik testu na koronawirusa? Jest już zdrowy i również trenuje – wyjaśnia Tomasz Jasik, drugi trener Motoru.

Co w najbliższych dniach planuje sztab żółto-biało-niebieskich? – Do soboty włącznie będziemy normalnie trenować, pewnie zagramy jakąś gierkę wewnętrzną, ale nie szukamy żadnego sparingpartnera, zresztą nie było łatwo w tym momencie kogoś znaleźć.



Piłkarze Motoru od środy ćwiczą już na pełnych obrotach

FOT. MOTOR LUBLIN

Dodatkowo już we wtorek wyjedziemy do Chojnic – dodaje asystent trenera Hajdy.

Przygotowania do trudnego meczu ze spadkowiczem z Fortuna I ligi będą bardzo nietypowe. – Zdecydowanie tak. Raz, że to był dziwny mikrocykl, który potrwa tak naprawdę dziewięć dni. Druga sprawa, to długa przerwa, jaką będziemy mieli od meczu o punkty. Najpierw wypadła nam pauza, a później ten przyodek koronawirusa. Nie ma co ukrywać, że wydłużyliśmy z rytmu meczowego. Czy ten odpoczy-

nek może nam wyjść na dobre? O tym przekonamy się w środę przy okazji spotkania z Chojniczanką – mówi trener Jasik.

Ekipa z Lublina spodziewa się w środę trudnego spotkania. Raz, że drużyna Adama Noconia utrzymuje się w czubie tabeli, bo po 10 rozegranych kolejkach ma na koncie 20 punktów i zajmuje trzecią lokatę. Dwa, że u siebie na pięć występów zanotowała pięć zwycięstw. Dodatkowo w tych meczach strzeliła 14 goli, a straciła tylko trzy. No i cały czas jest w grze. W miniony weekend zremisowała w Suwałkach

z tamtejszymi Wigrami 0:0. Wcześniej spadkowicz z Fortuna I ligi też zaliczył kilka słabszych występów. Przegrał chociażby we Wrocławiu z rezerwami Śląska 0:2.

– Bez wątpliwości mamy przed sobą bardzo trudnego rywala. To jeden z faworytów do awansu. W Chojnicach nie ukrywają, że interesuje ich szybki powrót na zaplecze ekstraklasy. Będą też chcieli pokazać się z dobrej strony po tym remisie z Wigrami. My znamy jednak swoją wartość i chcemy powalczyć o zwycięstwo. Wierzy-

my, że jesteśmy w stanie przywieźć do Lublina trzy punkty – zapewnia Tomasz Jasik.

Trzeba jeszcze dodać, że w najbliższych dniach Chojniczanka też wybierze na boisko. W ramach 1/16 finału Pucharu Polski już w piątek zmierzy się na wyjeździe z innym drugoligowcem – Garbarnią Kraków. Piłkarze i kibice Motoru będą mogli zresztą obejrzeć swojego najbliższego rywala w akcji. Transmisję z tych zawodów zapowiada Polsat Sport. Nietypowo mecz rozpocznie się jednak już o godz. 12.30.

Podlasie ma czas na powrót do normalności

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Podlasia w końcu mogli spotkać się na wspólnym treningu po okresie kwarantanny. W zespole brakowało oczywiście i w kolejnych dniach nadal brakować będzie zawodników, którzy otrzymali pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Wiadomo już także, że w ten weekend biało-zieloni nie zagrają z KS Wiązownica

Przypomnijmy, że przed tygodniem w zespole Rafała Borysiuka pojawiło się pięć przypadków koronawirusa. Z tego powodu zostały odwołane dwa spotkania: zaległe z Podhalem Nowy Targ, a także weekendowe z Wisłą Sandomierz. W najbliższą sobotę biało-zieloni także nie pojawiają się na boisku. Spotkanie z KS Wiązownica, które miało się odbyć w Białej Podlaskiej również zostało przełożone.

– Od środy wracamy do zajęć, ale w okrojonym składzie. Pięć przypadków koronawirusa dotyczy akurat w większości podstawowych zawodników. Można powiedzieć, że w tej sytuacji musielibyśmy grać bar-

dzo młodym składem, a nasza kadra nie jest zbyt szeroka. Jak się czują zarażeni piłkarze? Raczej dobrze, cały czas jesteśmy w kontakcie. Pojawiły się u nich różne objawy, ale na szczęście nic złego się nie dzieje – wyjaśnia popularny „Borys”.

I dodaje, że cieszy się z przełożenia najbliższego meczu. – Nie byłoby nam łatwo walczyć o punkty, a trzeba przyznać, że to jednak może być ważne spotkanie, bo zarówno my, jak i przeciwnik jesteśmy blisko siebie w tabeli. Woleliśmy, żeby do tego pojedynku doszło w sytuacji, kiedy nie mamy na kwarantannie pół pierwszego składu. Dlatego cieszymy się, że jednak udało się przełożyć zawody i że będziemy mieli więcej czasu,

żeby dojść do siebie po tej niespodziewanej przerwie – dodaje szkoleniowiec Podlasia.

Oslabienia kadrowe to jedno, ale z drugiej strony białczanie nie mieliby też za wiele czasu na przygotowania do tego spotkania. Trudno po ponad tygodniu przerwy od razu wychodzić na normalny trening. – To prawda. Gdybyśmy musieli grać, to tak naprawdę zostawałyby nam tylko trzy dni: środa, czwartek i piątek na przygotowania. Ćwiczyliśmy codziennie, ale nie oszukujemy się, że indywidualne treningi, to coś zupełnie innego. Teraz po 10 dniach przerwy też nie mogliśmy od razu wrócić do normalnych zajęć, te pierwsze raczej będą miały charakter lekkiego

wprowadzenia – tłumaczy trener Borysiuk.

Teraz zagadką pozostaje, kiedy uda się rozegrać wszystkie spotkania. Mecz z Podhalem pierwotnie miał się odbyć w ramach szóstej kolejki – 26 sierpnia. W sumie był już przekładany trzy razy. Na razie nie ma też nowych terminów odnośnie pojedynków z Wisłą Sandomierz i KS Wiązownica. – My skupiamy się na powrocie do normalności i czekamy na decyzje – zapewnia „Borys”.

(LUKISZ)

Piłkarze Podlasia kolejny mecz ligowy mają rozegrać dopiero 7 listopada w Kraśniku z tamtejszą Stalą

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Znowu nie zagraли

SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Gracze Zagłębia Lubin podejrzani o zakażenie koronawirusem, mecz z Azotami Puławy odwołany

W środę 28 października naprzeciwko siebie mieli stanąć gracze Azotów Puławy i Zagłębia Lubin. Wobec poważnych podejrzeń co do obecności koronawirusa u zawodników z Dolnego Śląska, PGNiG Superliga Mężczyzn podjęła decyzję o przełożeniu meczu. Miedziowi muszą przejść testy – donosi portal WPSportoweFakty.pl.

– W związku z objawami charakterystycznymi dla COVID-19 wśród zawodników z drużyny MKS Zagłębie Lubin, Superliga Sp. z o.o. informuje, że mecz Azoty-Puławy – MKS Zagłębie Lubin zaplanowany na 28 października, zostaje przełożony – poinformował puławski klub na swojej stronie internetowej. – Zawodnicy zostali skierowani na testy i pozostają w stałym kontakcie z przedstawicielami Inspektoratu Sanitarnego oraz stosują się do wytycznych protokołu sanitarno-epidemiologicznego dotyczącego pandemii COVID-19, stworzonego przez medyczny zespół doradczy Superligi ds. koronawirusa – precyzuje klub z Puław.

To już kolejny mecz Azotów, który został odwołany. Przypomnimy, że w środę i w sobotę zespół miał rozegrać dwa wyjazdowe mecze ligowe: zaległe z Energią MKS Kalisz i według kalendarza rozgrywek z Chrobrym Głogów. Kalendarz rozgrywek jest na tyle rozwojowy, że w porównaniu do początku tygodnia został wyrócony do góry nogami. Z czterech zaplanowanych spotkań zostało tylko jedno, w sobotę 31 października Łomża Vive Kielce ma zagrać z Grupą Azoty Tarnów.

W lukę w kalendarzu wstrzelił się za to gracz KPR Gwardii Opole i Torus Wybrzeża Gdańsk, którzy skorzystają z możliwości rozgrywania spotkań między „czystymi” zespołami, niezależnie od pierwotnego terminu. Oba zespoły w większości przechorowały już zakażenie, niedawno wznowiły przygotowania. Gwardia zdążyła nawet rozegrać dwa spotkania ligowe.

W ramach łatania kalendarza, ligowcy mają zamiar spotykać się nawet w przerwie reprezentacyjnej.

Porażka w Bydgoszczy

ENERGA BASKET LIGA Kobiet Ciągłe bez wyjazdowego zwycięstwa pozostają koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin. W środę lubelskie akademicki przegrały w Bydgoszczy z KS Basket 25 różnicą 10 punktów – 77:87



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Krzysztof Kurasiewicz
Lublinianki przystępowały do tego spotkania uskrzydłone wygraną nad drużyną DGT AZS Politechnika Gdańska. Początek środowego starcia był wyrównany, ponownie „Pszczółki” w ofensywie prowadziła Morgan Bertsch, która trafiła pierwszą „trójkę”. Jednak w tym swoim przeciąganiu liny górą były gospodynie – na listę strzelczyń wpisywały się, między innymi, Elżbieta Międzyk i Lauren Ervin. Im bliżej było końca premierowej kwarty, tym większą przewagę zyskiwa-

ły bydgoszczanki – po 10 minutach gry prowadziły 34:19.

Podopieczne Krzysztofa Szewczyka ruszyły do odbierania strat. Sygnał dała im Klaudia Niedźwiedzka, a na jej wezwanie do mobilizacji odpowiedziały Karolina Poboży, Jennifer O'Neill i wracająca po lekkim urazie Emilia Kośla. Na cztery minuty przed zakończeniem drugiej odsłony akademickom udało się zniwelować straty do 6 punktów – 37:43. Trener Piotr Kulpeksza skorzystał z przerwy na żądanie. Niewiele to jednak dało, bo „Pszczółki” złapały wiatr w

żagle i były coraz bliżej. Do przerwy przegrywały już tylko 41:43.

Gospodynie tej konfrontacji pozostawały na prowadzeniu, ale czuły na plecach oddech lublinianek. Jeśli chodzi o zespół Pszczółki Polski Cukier, to na pewno cieszyć mogła postawa Morgan Bertsch. Amerykanka ponownie wzięła na siebie ciężar zdobywania punktów. Ciągłe brakowało jednak postawienia kropki nad „i”, czyli doprowadzenia do remisu. Przed ostatnią kwartą podopieczne Krzysztofa Szewczyka przegrywały 61:65.

W decydującej odsłonie

lepiej spisywały się bydgoszczanki. Nie tylko nie pozwoliły się dogonić, ale także odskoczyły przyjezdnym. Ostatecznie Pszczółka musiała pogodzić się z trzecią porażką w tym sezonie – 77:87.

KS Basket 25 Bydgoszcz – Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin 87:77 (34:19, 11:24, 20:18, 22:16)

Pszczółka: O'Neill 18, Milazzo 5, Pavel 4, Fassina 11, Bertsch 23 – Sklepowicz 2, Niedźwiedzka 3, Poboży 4, Kośla 7.

Basket: Jeffery 22, Międzyk 8, Michałek 7, Evans 20 (12 zb.), Ervin 8 (12 zb.) – Stankiewicz 16, McBride 3, Szajtauer 3.

Sędziowie: Paweł Białas, Łukasz Andrzejewski, Jakub Pietrzak.

Kadra po lubelsku

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN Trzech zawodników Pszczółki Start Lublin zostało powołanych do szerokiego składu reprezentacji Polski

W gronie szczęśliwców znaleźli się Kamil Łączniński, Mateusz Dziemba i Kacper Borowski. Z tej trójki reprezentacyjne doświadczenie ma jedynie ten pierwszy, który był już kadrą m.in. na mistrzostwach świata w Chinach. Dla Dziemby i Borowskiego, o ile załapią się do wąskiego składu, będzie to pierwsza przygoda z drużyną narodową. Warto wspomnieć, że w reprezentacji znalazł się Jakub Karolak. Ten wychowany w Lublinie zawodnik obecnie reprezentuje barwy Legii Warszawa. Przypomnijmy, że w wyniku pandemii koronawirusa, FIBA zmieniła organizację kwalifikacji do mistrzostw Europy. Zamiast tradycyjnej formuły spotkań u siebie i na wyjeździe zespoły spotkają się w specjalnych „bańkach”. Pierwszy turniej eliminacyjny jest zaplanowany od 23 listopada do 1 grudnia w Walencji. Zespół prowadzony przez Mike'a Taylora w tym czasie zagra z Rumunią (28 listopada) i Izraelem (30 listopada). EuroBasket 2022 zostanie rozegrany

od 1 do 18 września 2022 r. w czterech krajach: Czechach, Gruzji, Włoszech i Niemczech. – Ponownie oparliśmy zespół na wcześniej zbudowanych podstawach, ale oczywiście nie zapomniamy o przyszłości drużyny. Chcemy zagrać najlepszą koszykówkę podczas listopadowych spotkań w „bańce” w Walencji w kwalifikacjach do EuroBasketu 2022 i osiągnąć sukces dla Polski. Mamy nadzieję na zbudowanie świetnej drużyny i dobre przygotowania do meczów z Rumunią i Izraelem. Już nie mogę doczekać się, aż cała drużyna wróci na parkiet. Naszą przewagą jest to, że Energa Basket Liga rozpoczęła się już wcześniej, mimo tego, że na świecie ciągle jest problem z koronawirusem. Rozgrywki trwają, a to może pomóc reprezentacji przed meczami w listopadzie. Będziemy oczywiście przestrzegać wszystkich wskazań protokołu dotyczącego COVID-19 przygotowanego przez FIBA. Zdrowie nas wszystkich jest priorytetem – powiedział Mike Taylor.

SZEROKI SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Rozgrywający: Łukasz Kolenda (Trefl Sopot), Łukasz Koszarek (Zastal Enea BC Zielona Góra), Kamil Łączniński (Pszczółka Start Lublin), Jakub Schenk (King Szczecin), A.J. Slaughter (bez klubu).

Rzucający: Mateusz Dziemba (Pszczółka), Karol Gruszecki (Trefl), Michał Michalak (Syntainics MBC Weissenfels, Niemcy), Marcel Ponitka (Zastal), Mateusz Ponitka (Zenit St. Petersburg, Rosja).

Niscy skrzydłowi: Jakub Karolak (Legia Warszawa), Michał Kolenda (Trefl), Michał Sokolowski (Treviso Basket, Włochy), Mathieu Wojciechowski (ESSM Le Portel, Francja), Jarosław Zyskowski (RETAbet Bilbao Basket, Hiszpania).

Silni skrzydłowi: Aleksander Balcerowski (Herbalife Gran Canaria, Hiszpania), Kacper Borowski (Pszczółka), Aaron Cel (Polski Cukier Toruń), Aleksander Dziewa (WKS Śląsk Wrocław), Tomasz Gielo (MoraBanc Andorra, Hiszpania).

Środkowi: Adrian Bogucki (Anwil Włocławek), Adam Hrycaniuk (Asseco Arka Gdynia), Damian Kulig (Toruń), Dominik Olejniczak (Trefl).



Kacper Borowski ma szansę na debiut w reprezentacji Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

COVID w natarciu

SPORT Zawodniczki Górnika Łęczna zarażone koronawirusem. Choroba dotknęła również piłkarki MKS Perła Lublin

Testy na obecność koronawirusa przeprowadzone podczas zgrupowania reprezentacji Polski w piłce nożnej okazały się pozytywne dla Eweliny Kamczyk i Nikoli Karczewskiej. Dodatkowo, na kwarantannę trafiła Małgorzata Grec, która mieszkała z Kamczyk w jednym pokoju w trakcie zgrupowania. Obecnie, ona również ma problemy zdrowotne. – Byłam pewna, że jestem zdrowa, ale dzień po powrocie z kadry i u mnie pojawiły się objawy choroby. Zaczęłam się gorzej czuć, a dwa dni później, okazało się, że nie mam smaku i węchu – opisuje w materiałach klubowych Małgorzata Grec. Objawy zakażenia koronawirusem ma również Kamczyk. – Jeszcze na zgrupowaniu, gdy się izolowałyśmy, wszystko zaczęło mnie swędzieć. Zrzuciłam to jednak na barki podświadomości i stresu, bo kiedyś miałam już podobną sytuację. Następnego dnia zaczęło boleć mnie gardło i głowa. Do tego szybko doszła gorączka, najwyższa badając 39,2. Szybko jednak spadła do 38,8 i na takim poziomie się utrzymywała. Teraz jest już na szczęście lepiej, ale bolą mnie mięśnie, nogi, plecy – przyznaje w materiałach klubowych najsukcieńszą piłkarką czterech ostatnich sezonów Ekstraligi. Zarówno Kamczyk, jak i Grec nie odpuściły do końca treningów. Obecnie ćwiczą zdalnie i każdego dnia łączą się trenerem przygotowania motorycznego, Pawłem Woliński. – Drugiego dnia, kiedy czułam się najgorzej, po skończonym treningu, usiadłam na łóżku i byłam w szoku, bo byłam zmęczona jak po meczu. Oczywiście na tę chorobę każdy reaguje inaczej, ale dla mnie najgorsze jest siedzenie w domu. Nie pamiętam, kiedy ostatnio spędziłam w czterech ścianach 10 dni. Nawet podczas lockdown'u wychodziłam chociażby do ogrodu, by pobiegać. Teraz mogę co najwyżej wyjść w maseczce na balkon, by pomachać policjantom – dodaje w materiałach klubowych Grec. Z koronawirusem walczą również w MKS Perła Lublin. Mistrz Polski szczyptornistek już odizolował zakażone osoby. Wiadomo jednak, że planowane na najbliższe dni mecze z Piotrcovią Piotrków Trybunalski i Zagłębiem Lublin zostały przełożone na inny termin.

KAMIL KOZIŁO

Lotto (27.10)
3, 5, 9, 14, 30, 31.
Lotto Plus (27.10)
2, 10, 30, 32, 40, 43.
Multi Multi (28.10), godz. 14
2, 10, 12, 13, 17, 23, 26, 27, 30, 32, 36, 37, 39, 40, 44, 47, 55, 57, 62, 73. Plus 12.
Multi Multi (27.10), godz. 21.50
1, 7, 8, 9, 14, 18, 22, 25, 27, 29, 31, 36, 45, 48, 52, 53, 56, 59, 67, 74. Plus 74.
Mini Lotto (27.10)
1, 4, 18, 40, 42.
Ekstra Pensja (27.10)
1, 12, 13, 19, 25 – 2.
Ekstra Premia (27.10)
4, 7, 13, 15, 31 – 2.
Kaskada (28.10), godz. 14
1, 4, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 21, 22.
Kaskada (27.10), godz. 21.50
3, 5, 7, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 20, 21.
Super Szansa (28.10), godz. 14
9, 9, 7, 7, 0, 5, 2.
Super Szansa (27.10), godz. 21.50
6, 8, 8, 7, 8, 6, 4.

KARTKA Z KALENDARZA

1787

premiera opery „Don Giovanni” Wolfganga Amadeusza Mozarta

1909

powstało Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (TOPR)

1956

premiera filmu „Nikodem Dyźma” w reżyserii Jana Rybkowskiego. W roli głównej: Adolf Dymsza

1959

dokonano oblotu radzieckiego samolotu pasażerskiego An-24

1959

do sprzedaży trafił pierwszy komiks o przygodach Asterixa autorstwa René Goscinny'ego i Alberta Uderzo

1965

premiera filmu „Żandarm w Nowym Jorku” w reżyserii Jeana Girault. W roli głównej: Louis de Funès

1971

urodziła się Winona Ryder, amerykańska aktorka

1977

na Stadionie Śląskim w Chorzowie Polska zremisowała z Portugalią 1:1 i zapewniła sobie awans do turnieju finałowego XI Mistrzostw Świata w Argentynie

1984

premiera singla „You're My Heart, You're My Soul” Modern Talking

1

statuetkę Oscara (w kategorii najlepsza muzyka oryginalna - otrzymał ją Jan A.P. Kaczmarek) zdobył „Marzyciel” w reżyserii Marca Forstera. Film z Kate Winslet i Johnnym Deppem w rolach głównych swoją premierę miał 29 czerwca 2004 roku

Psie zaprzęgi podróżują po lodzie w pobliżu Qaanaaq na Grenlandii

NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY/
NIC DONNELLY



Na ratunek Arktycy

DO ZOBACZENIA Gwałtowne zmiany klimatyczne powodują topnienie wielkich połaci arktycznego lodu. Rdzenna ludność Kanady i Grenlandii - ponad stutysięczna społeczność Inuitów - nieustannie zмага

się z tragicznymi skutkami globalnego ocieplenia. Wspólnie ratują to, co pozostało z ich świata. Wydobycie ropy i gazu, szybsze szlaki żeglowne, turystyka oraz rybołówstwo wpływają na wzmożoną eksploatację

wód oceanicznych. Arktyczna równowaga pomiędzy życiem człowieka, a dziką przyrodą zostaje w ten sposób zaburzona. Egzystencja w nowych warunkach staje się coraz trudniejsza, a przyszłość regionu i kultura jego

mieszkańców staje pod znakiem zapytania.

„Na ratunek Arktycy” to produkcja dokumentalna, w reżyserii Scotta Resslera, wyprodukowana przez dr Enrica Salę, który obserwując postępujący kres życia

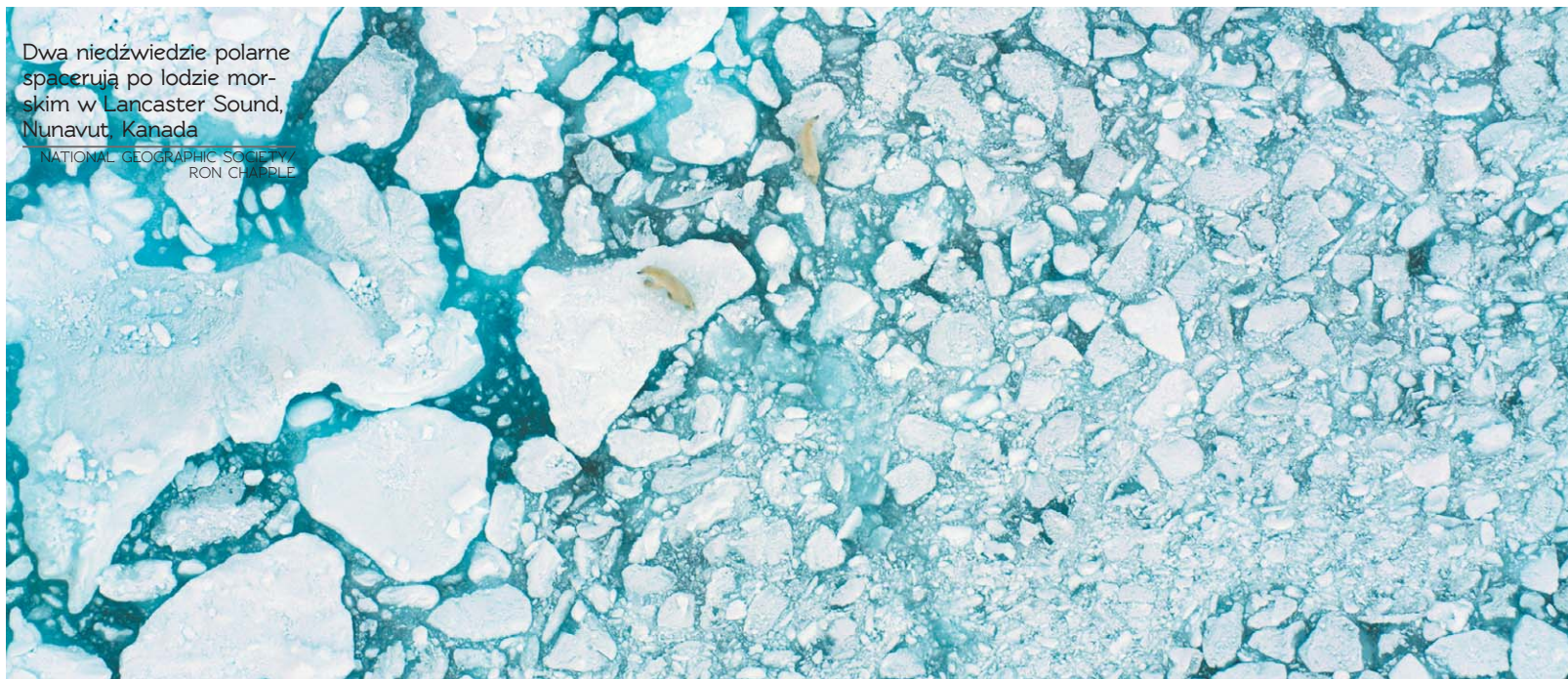
oceanicznego, porzucił pracę na uniwersytecie, by stać się ekologiem, zaangażowanym w ochronę wód.

PREMIERA: w niedzielę, 15 listopada, o godzinie 21 00 w National Geographic

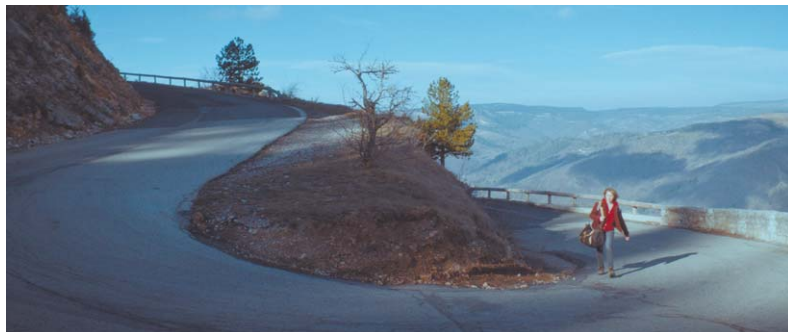
(ŹRÓDŁO: NATIONAL GEOGRAPHIC)

Dwa niedźwiedzie polarne spacerują po lodzie morskim w Lancaster Sound, Nunavut, Kanada

NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY/
RON CHAPPEL



Pięć rozdziałów



FOT. AURORA FILMS

KINO „Tylko zwierzęta nie błądzą” to film oparty na bestsellerowej powieści kryminalnej Colina Niela wydanej w 2017 roku.

Zagadkowe zniknięcie kobiety podczas burzy śnieżnej sprawi, że pięcioro nieznajomych zostanie uwikłanych w tajemnicę, która wykracza daleko poza senne górskie miasteczko we Francji. Każda z postaci ma coś na sumieniu i nie chce dzielić się wszystkimi swoimi sekretami...

Poświęcone poszczególnym bohaterom rozdziały filmu obrazują

nie tylko różne punkty widzenia na temat samego zaginięcia Evelyn, ale stopniowo odkrywają też zależności między nimi.

Film został świetnie przyjęty na ubiegłorocznym MFF w Wenecji i był nominowany do Cezarów. W głównych rolach reżyser Dominik Moll obsadził gwiazdy europejskiego kina. To Denis Menochet („Dzięki Bogu”, „Bękarty wojny”), Damien Bonnard („Nędznicy”, „Dunkierka”) i Valeria Bruni Tedeschi („Zwariować ze szczęścia”, „Isabelle i mężczyźni”).

PREMIERA: 6 listopada.

Festiwalowe kino



DO ZOBACZENIA W tym roku odbywa się już 17. edycja Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja. Koszalińskiej imprezie tradycyjnie towarzyszą seanse w kinach studyjnych całej Polski. W dniach 4-5 listopada aż 7 festiwalowych filmów będzie można zobaczyć w Lublinie, w kinie Bajka.

Będą to między innymi irańskie „Moje piękne miasto”, brytyjska „Niewinności”, hiszpańskie „Żyłam z tobą” oraz kino polskie - „Uścisków

twoich mi potrzeba” Andreja Kucyły czy „Na Górze Tyrryry” Renaty Kijowskiej.

Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja od szesnastu lat łączy temat niepełnosprawności ze sztuką filmową i konsekwentnie udowadnia, że „życie można zacząć wiele razy”.

Projekcje będą rozpoczynały się w środę i czwartek o godz. 10.30. Wstęp na seanse jest bezpłatny.

DAD